

# SŁOWO POLSKIE

Rok VI, Nr 285 (1781)  
Wydanie ABC

Środa, 31 października 1951 r.

Dzisiaj 6 stron  
Cena 15 groszy

Zwycięsko realizujemy nasz Czyn Październikowy dając krajowi dodatkową produkcję - meldują załogi kopalni, hut i fabryk

**REALIZACJA** Czynu Październikowego dla setek tysięcy robotników, biorących udział w współzawodnictwie październikowym znaczy — pracować wydajniej, lepiej, oszczędnie używając materiały i narzędzia, by w pełni wykonywać wielkie zadania planu produkcyjnego.

**KAZDY** dzień, każdy nowy sukces produkcyjny zbliża załogę huty „Batory” do pełnej realizacji zobowiązania podjętego na czesć rocznicy Rewolucji Październikowej. Robotnicy tej huty postanowili wygospodarować 1.334 tys. zł. (Dokończenie na str. 2-ej)

## Pomimo opornej postawy kulaków Wieś dolnośląska sprawnie wypełnia swe obowiązki wobec państwa

### Przodują powiaty Milicz i Syców

**HASŁO** szybkiego wypełnienia przez wieś obowiązków wobec państwa realizowane jest na Dolnym Śląsku w przyspieszonym tempie. Apel gromady Borzęcin z powiatu Milicz znalazł szerokie echo. Pracujący chłopci gorliwie wypełniają teraz plan sprzedaży zboża, ziemniaków i żywa, kontraktacji żywa i spłacają państwu należności.

**PLANY** dzienne są obecnie znacznie przekraczane, ale do pierwszej połowy października przedstawiali się jeszcze niepomyślnie. Bogacze wiejscy — kulacy opierają się bowiem spełnieniu obowiązków i usiłują wywrzeć zły wpływ na pewną część średniaków. Często są wypadki hamowania przez nich akcji skupu i kontraktacji.

Prawdę tę potwierdzają dane statystyczne, zebrane z terenu Dolnego Śląska.

W powiecie dzierzoniowskim na 1 września z gospodarstw o powierzchni 4—5 hektarów, a więc średniackich, wpłynęło 84 proc. zaplanowanego do skupu zboża, gdy tymczasem z gospodarstw zasobnych o powierzchni 10—12 ha dostarczono na sprzedaż tylko 41 proc. zboża.

W powiecie Jawor chłopi na małych gospodarstwach od 1 do 6 ha wypełnili całkowicie roczny plan sprzedaży zboża, gdy z większych gospodarstw dostarczono tylko 50 proc. W powiecie legnickim chłopi na 1—4 ha przekroczyli swoje zobowiązania, a gospodarze na 10—12 ha sprzedali tylko 31 proc. ziarna. W powiecie Lwówek z gospodarstw 2—3 ha wpłynęło 98 proc. ziarna, a z gospodarstw 10—12 ha tylko 26 proc. W powiecie oleśnickim z gospodarstw 3—5 ha dostarczono 106 proc. zboża, z gospodarstw 10—12 ha 39 proc., a z obszarów 12—14 ha wszystkiego 19 proc. W powiecie olawskim gospodarstwa od 1 do 5 ha dały 102 proc. ziarna, a gospodarstwa od 9 do 10 ha — 58 proc.

#### ZIEMNIANKI

**AKCJA** ziemniaczana na wsi dolnośląskiej obejmuje ziemniaki jadalne i przemysłowe, a więc całość dostaw kartoflanych. W akcji ogólnej przoduje powiat Syców (94 procent), Jelenia Góra (93 proc.), Góra Śląska 89 proc., Kamienna Góra 74 proc., Jawor (74), Milicz (70), Dzierżonów (70).

Najgorsze miejsca zajmują — Legnica, następnie powiat wrocławski, dalej olawski, kłodzki i wrocławski.

W ziemniakach jadalnych wiele powiatów już przekroczyło plan. Do nich należą Jelenia Góra (135 proc.), Milicz (121 proc.). (Dokończenie na str. 2-ej)



W celu właściwego zaopatrzenia wsi w artykuły, PZGS-y uruchomiły wiele wędrownych punktów sprzedaży, które docierają zarówno do wsi, gdzie brak sklepów, jak i na punkty skupu ziemiopłodów, jarmarki, targi itp. Na punkcie skupu ziemniaków w gminie Przędzów w pow. Karłowickim, PZGS uruchomił stoisko z materiałami tekstylnymi, obuwiem i innymi artykułami pierwszej potrzeby. Na zdjęciu: Chłopi z gromady Przędzów, Józef Miotka, Jan Goszka, Józef Petrykus i Augustyn Arend oglądają towary zakupione w stoisku PZGS-u. CAF — fot. Celle



W ramach Festiwalu Filmów Radzieckich na ekranach wrocławskich wyświetlany jest wspaniały obraz kolorowy pt.: „Donieczy górniczy”. Na zdjęciu jedna ze scen filmu.

### We Wrocławiu nie będzie bumelantów Załogi Paławagu i zakładów im. F. Dzierżyńskiego wypowiadają im zdecydowaną walkę

**W** NIEKTÓRYCH zakładach pracy, obok sumiennych, świadomych swych obowiązków robotników można spotkać jeszcze jednostki, które są przedmiotem pogardy załogi. Są to bumelanci notorycznie opuszczający z różnych powodów dniówki robocze i utrudniający swoim postępowaniem tok normalnej pracy.

Podstawowa organizacja PZPR, meżowie zaufania i ZMP w Paławagu znaleźli sposoby ukarania samowoli niepoprawnych bumelantów. Rysuje się ich karykatura, a następnie odbitki w dziennikach egzemplarzy rozkłada się we wszystkich oddziałach zakładów.

Skutecznie również walczy z bumelantem załoga zakładów im. F. Dzierżyńskiego we Wrocławiu. W każdym oddziale tych zakładów na widocznym miejscu jest umieszczona tablica podzielona na dwie części. Z jednej strony wypisuje się nazwiska sumiennych robotników, wysokość ich zarobków i procent wykonania normy produkcyjnej, a z drugiej strony nazwiska bumelantów.

### Małorolny chłop Tarasiewicz daje przykład pow. bystrzyckiemu

Ilość ziemniaków, dostarczanych przez rolników powiatu bystrzyckiego, znacznie się zwiększyła w ciągu ostatnich 2-3 tygodni. Jest to niewątpliwie zasługą społecznego aktywu w terenie oraz dobrze zorganizowanej akcji propagandowej przez prezidia Gminnych Rad Narodowych.

Na szczególne wyróżnienie zasługują gromada Bielica, położona w gm. Stronie Śląskie. Rolnicy w ciągu jednego dnia odstawili cały kontyngent ziemniaków. Nie można pominąć faktu, że prawie wszyscy znacznie przekroczyli swoje zobowiązania, a małorolny chłop Tarasiewicz wykonał swój plan w 160 proc.

Stanisław Bieniek  
koresp. terenowy



W dniu 27 października br. chłopci z gromady Pęcherze, Brzozowo, Dzierżówek, Kurki i Przędzów w gminie Dzierżonów, pow. Przasnysz w woj. warszawskim odstawili manifestacyjnie ponad 40 ton zboża do punktu skupu w Przasnyszu. Chłopi gminy Dzierżonów odstawili już 116 proc. planu rocznego odstawy ziemniaków, 70 proc. planu rocznego odstawy zboża i w 70 proc. spłacili zobowiązania finansowe wobec państwa. Na zdjęciu: Chłopi z gromad Dzierżonów i Kurki w drodze na punkt skupu w Przasnyszu. CAF — fot. Baranowski

### Sejm uchwalił wczoraj ustawę o Polskiej Akademii Nauk Otwarcie jesiennej sesji zwyczajnej

**W** CZORAJ 30 bm. o godz. 10 rano marszałek Kowalski, w obecności członków Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, otworzył 97 posiedzenie Sejmu od odczytania zarządzenia Prezydenta RP o zwołaniu sesji jesiennej Sejmu. Po uczczeniu pamięci zmarłych posłów A. Kowalskiego (PZPR) i Drąga (ZSL), pos. Pałysz (ZSL) złożył ślubowanie poselskie, gdyż uzyskał obecnie opróżniony w jego okręgu mandat.

**W** PIERWSZYM punkcie porządku dziennego, po referacie przedstawiciela Kom. Spr. Zagr. — pos. Kuroczki (PZPR) i przemówieniach posłów Kaliszewskiego (SD) i Króla (ZSL), Sejm — wśród gorących oklasków — uchwalił ratyfikację ustawy o współpracy kulturalnej z Chińską Republiką Ludową.

**W** AŻNYM punktem wczorajszego posiedzenia była debata nad rządowym projektem ustawy o Polskiej Akademii Nauk. Po sprawozdaniu przedstawiciela Kom. Oświaty i Nauki, posła prof. Stanisława Mazura, przemawiali postawie Wycech (ZSL), Kulczyński (SD) — rektor Uniwersytetu Wrocławskiego oraz prof. Żółkiewski, dyrektor Instytutu Badań Literackich. Wszyscy mówcy podkreślili przełomowe dla nauki polskiej znaczenie powołania PAN — najwyższej instytucji naukowej Rzeczypospolitej. Ustawa o Polskiej Akademii Nauk została uchwalona jednomyślnie wśród długotrwałych oklasków posłów.

Sejm rozpatrywał również sprawozdania komisji sejmowych o 10 z 22 dekretych Rządu, wydanych w okresie międzysejmowym. Pozostałe dekryty zostaną rozpatrzone na posiedzeniu dzisiejszym. Porządek dzienny wczorajszego posiedzenia obejmował również sprawozdania Kom. Prawniczej i Regulaminowej w sprawie udzielenia przez Sejm zezwolenia na przeprowadzenie postępowania karnego przeciw posłom Kowalikowi i Putkowi.

### Pierwsza w pow. brzeskim gm. Mąkoszyce wykonała plan dostawy ziemniaków i zboża

Gmina Mąkoszyce, w pow. brzeskim pierwsza zameldowała już w dniu 27 bm. o wykonaniu w 100 proc. całorocznego planu dostawy ziemniaków dla miasta.

Gmina Mąkoszyce również w akcji skupu zboża zrealizowała swe zobowiązania już w 98,5 proc. Miejscowi gospodarze przeważnie chłopci średnio- i małorolni, zdali swój społeczny egzamin również i na odcinku regularnej i prawie całkowitej spłaty podatku gruntowego.

koresp. terenowy  
Bolesław Cieżkowski

### Robotnicy FUM we Wrocławiu wyrażają uznanie chłopom przodującej gromady Borzniew podczas wzruszającego spotkania z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego

**KIEDY** na wczorajszym spotkaniu żołnierzy z robotnikami Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych przemówił oficer Morsk — salę ogarnęło wzruszenie.

Bo to nie były słowa jakiegos przedwziętego paniczka z gwiazdkami. To mówił chłopiecki syn, syn ludu polskiego.

— Wiem, czego będę bronił, gdy zajdzie potrzeba — padły słowa w salę. I mam czego bronić! Przed

wojną nazywano mnie dziadem, bo byłem biedny. Chciałem się uczyć, chciałem pracować w fabryce, lecz moje podania odrzucano. Byłem biedny.

Przyszedł wrzesień. Jako chłopiec poszedłem do lasu i walczyłem o wolność, o lepsze życie. Zostałem ranny.

Ale walkę wygraliśmy. Wspólnie z naszymi radzieckimi przyjaciółmi zniszczyliśmy wrogich najeźdźców. Niestety, przedko uświadomiłem sobie, że walka jeszcze nie skończona. Kiedy wróciłem do matki, do moich małych siostr, przysłała banda, pobiła mnie i znieważyła w straszliwy sposób.

Za co? Za to, że podobnie jak wielu innych walczyłem za naszą wspólną, robotniczo-chłopską sprawę. Zrozumiałem, że czyha jeszcze na nas wrogi zewnętrzny i jego rodzimi agenci.

Wróciłem do wojska. Uczyłem się, że znużeniu padałem nieraz z nóg i mimo wszystko — uczyłem się!

Po co? By bronić tego, co wy robotnicy stworzyliście w pokojowej pracy.

(Dokończenie ze str. 2-ej)

### Lotnicy amerykańscy zbombardowali obóz jeńców amerykańskich

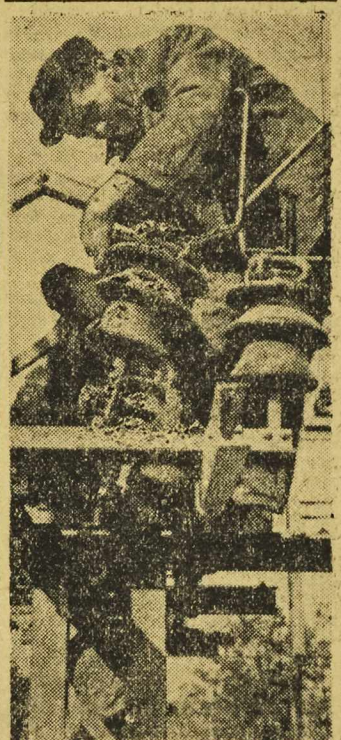
Phenlan 31.10.

**W** NOCY z 13 na 14 października samoloty amerykańskie zbombardowały obóz jeniecki w Korei północnej. Obóz położony jest zdaleka od linii frontu, a w pobliżu nie ma żadnych stacji kolejowych, ośrodków przemysłowych bądź też obiektów wojennych.

W wyniku nalotu 7 osób zostało zabitych, a 14 odniosło rany. Wśród zabitych znajduje się lotnik amerykański porucznik Robert Gohman, wśród rannych zaś — 7 żołnierzy amerykańskich i brytyjskich.

W czasie nalotu zniszczonych zostało 9 domów, w których mieszkali jeńcy oraz magazyny, w których znajdowały się znaczne zapasy żywności, przeznaczone dla jeńców na okres zimowy.

Barbarzyński nalot bombowców amerykańskich wywołał wśród jeńców falę oburzenia. 1362 jeńców tego obozu podpisał ostry protest piętnujący zbombardowanie obiektu, który nie ma znaczenia wojennego.



W Tarnowie powstaje jedna z największych w Polsce fabryk silników elektrycznych, której całkowite uruchomienie przewidziane jest w Planie 6-letnim. Fabryka otrzymała najnowocześniejsze maszyny i urządzenia produkcyjne. Produkcją objąć się będzie systemem taśmowym.

W chwili obecnej prowadzone są prace wykończeniowe przy budowie hali produkcyjnej, która oddana zostanie do użytku już w 1952 roku. Prowadzone są również prace przy budowie innych hal oraz prace wykończeniowe przy budowie budynku administracyjnego. W 1952 roku zostanie rozpoczęta budowa przyfabrycznego osiedla mieszkaniowego.

Elektromonterzy brygady Kazimierza Długosza osiągnęli 160 proc. normy. Zobowiązali się oni zakończyć montaż urządzeń o 15 dni przed terminem.

Na zdjęciu: Członek brygady, Piotr Flisak montuje odłączniki. CAF — fot. Kondracki

W świetle dnia „Błogosławieństwo” bezrobocia

LABOURZYŚCI przegrali wybory. Nie tylko na terenie Anglii. Przegrali nad Niemem, w Zatoce Perskiej, na Malajach. Oto jeszcze jedna klasa reformistycznego „socjalizmu”, klasa teorii „pokojowego” wrastania w kapitalizm.

Porażkę wyborczą poprzedził w dodatku szereg publicznych kompromitacji. Korespondent prawicowej „Paris Presse” cytując przedwyborczą wypowiedź pewnego „wybitnego działacza związkowego”, która dobitnie określała pozycję ideologiczną dzisiejszych „socjalistów” brytyjskich.

„Trochę bezrobocia nie zrobiłoby nam źle. Łatwość, z którą Anglię znajdują prace, szkodzi jej wydajności. Gdy w Anglii było więcej bezrobotnych, Londynowi nie brakło węgla tak jak dziś...”

Cyniczne to wynurzenie nie zawiera w istocie rzeczy żadnych rewelacji. Od dziesiątków lat powtarzają dokładnie to samo monopolistyczni wyzyskiwacze. Bowiem zgodnie z kapitalistycznym - laburzystowską receptą, wysoka wydajność pracy robotnika może zapewnić nie tylko tzw. „armia rezerwowa”, czyli masa przymierających głodem bezrobotnych, którzy gotowi są podjąć się każdej pracy za każdym wynagrodzeniem. Utrzymują oni robotnika w wiecznym strachu przed utratą zajęcia, każą mu wypruwać z siebie ostatnie sily.

W swoim przedwyborczym raporcie z Łodzi pt. „Żółci ludzie”, („Podróż po Polsce” 1937) Ksawery Pruszyński pisał o podobnym zjawisku na naszym terenie. W rozmowie z Pruszyńskim pewien socjaldemokratyczny bonza z Łodzi zapewniał go, że bezrobotni są potrzebni, gdyż samo ich istnienie dodaje bodźca pracującym i wpływa korzystnie na dyscyplinę robotników zorganizowanych.

„Tak oto prawicowi reformiści polscy podają sobie rece, ponad latami wojny, z dzisiejszymi laburzystami angielskimi.

Ideologia i rola polityczna pierwszych znalazła, jak wiadomo, swój smutny koniec; drugich, jak wskazują ostatnie wypadki, czeka to samo — choć z pewnym opóźnieniem...

W Egipcie sytuacja coraz bardziej napięta Arabowie nieustannie demonstrują przeciw imperialistom

Kair 31. 10. W UB. PONIEDZIAŁEK zanotowano wzmoczoną aktywność wojsk angielskich na lotnisku w Faidzie. Bez przerwy przybijają nowe postyki brytyjskie w pełnym uzbrojeniu bojowym. W tej samej Faidzie Anglicy zakończyli budowę nowego lotniska.

Dowódca naczelny brytyjskich sił lądowych na Bliskim Wschodzie — gen. Robertson zwołał w strefie Kanału Sueskiego naradę, poświęconą zagadnieniom militarnym. W naradzie tej wzięli udział dowódcy brytyjskich sił lądowych, morskich i lotniczych, oraz ambasador brytyjski w Kairze.

Prasa egipska donosi również, że oddziały zorganizowanego przez ludność egipską „korpusu wyzwolenia” rozpoczęły już swą działalność w strefie Kanału Sueskiego, wystawiając posterunki na wszystkich drogach, wiodących do angielskich obozów wojennych.

W Sudanie szereg partii politycznych utworzyło front narodowy, który walczyć będzie o wypędzenie Anglików z kraju i o połączenie z Egiptem. Front narodowy zamierza m. in. wysłać swoich przedstawicieli na sesję ONZ do Paryża, w celu przedstawienia postulatów ludności Sudanu.

Na nich się opieramy Przewodzący chłopci pomagają zwalczać trudności

przeobrażając życie i oblicze polskiej wsi

Zwycięstwo realizujemy nasz Czyn Październikowy - meldują załogi kopalń, hut i fabryk

(Dokończenie ze str. 1-ej)

a już dotychczas dali przeszło 1.264 tys. zł oszczędności.

Również o zwycięskiej realizacji postanowień meldują stalownicy huty im. 1 Maja. Zobowiązali się oni przez cały czwarty kwartał wytwarzać dodatkowo po 500 ton stali miesięcznie. W październiku stalownicy wykonali postanowienie przed terminem.

WIELKI sukces w wykonywaniu zobowiązań odnieśli górnicy Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego. Dnia 27 bm. zameldowali oni o wydobyciu przeszło 18.500 ton węgla, przekraczając tym samym znacznie swe zobowiązania.

Górnicy kopalni „Dębieńsko” z Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego postanowili wydobyć ponad plan 3.500 ton węgla, a wydobyli już przeszło 7.500 ton.

W 141 procentach wykonała już zobowiązanie załoga kopalni „Marcel”. W kopalni „Chwałowice” dotychczasowa realizacja Czynu przyniosła 1.200 ton węgla ponad plan.

STATNI meldunek załogi Zakładów Kwasu Siarkowego w Wivowie donosi, że zobowiązania październikowe wykonano tu już w 98 proc.

REALIZUJĄC zobowiązania podjęte na cześć Wielkiego Października załoga oddziału C-3 zakładów „Rokita” już w 100 proc. wykonała miesięczny plan produkcji.

ZALOZA Gliwickich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, która w dniu 29 bm. tj. na 72 dni przed terminem wykonała roczny plan produkcji postanowiła dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej do końca br. wyprodukować ponad plan 4 miliony sztuk cegły, 12 tys. kafli i przerobić 250 ton kredy.

JUŻ DOTYCHCZAS 17 zakładów pracy Lublina zameldowało o 100 proc. wykonaniu zobowiązań. Czyn tych zakładów przyniósł ponad 160 tys. zł oszczędności.

CAŁKOWITYM wykonaniu zobowiązań donosi w woj. bydgoskim Fabryka Sklejek, która wyprodukowała ponad plan dziesiątki metrów płyt stolarskich i sklejk wodoodpornej, wartości ponad 100 tys. złotych.

W 93 proc. wykonała postanowienie załoga Zakładów Wytwarzania Materiałów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy, gdzie w pełni zrealizowali już zobowiązania robotnicy 8 działów produkcji.

COŁOWY traktorzysta polski Stefan Marzec z PGR Wojnowice, powiat Racibórz, zameldował o wykonaniu zobowiązania. Na cześć Wielkiej Roczniczy postanowił on przyspieszyć wykonanie zobowiązania, w którym podjął się w ciągu roku wykonać na „Ursusie” 1.100 ha orki średniej. Jednocześnie Marzec postanowił wykonać dalszych 150 ha orki średniej.

CODZIENNIE władze terenowe otrzymują meldunki w rodzaju: „gromada Wysokie plan skupu ziemniaków i zboża wykonała w 100 proc.”, „Gmina Wiśniów wykonała plan skupu ziemniaków w 120 proc.”, „Chłopi z gromady Bieczyna w pełni wywiązali się ze swych zobowiązań”.

Za tymi krótkimi meldunkami kryje się działalność takich właśnie jak Józef Studulny — przewodzących chłopów.

DZIEKI KOMU TAK SIĘ DZIEJE RÓŻNYMI drogami działa ich wpływ. Raz wyjaśnieniami i perswazją: chodzą od chaty do chaty i rozmawiają z sąsiadami. Przypominają im te „dawne dobre czasy przedwojenne”, kiedy to biedniaci stać było zaledwie na chleb i sól, gdy mydło i cukier rzadko gościły w chacie. Przeciwdziałają tej przeszłości czasy dzisiejsze, gdy dawny fernal, a obecny gospodarz kilkukhektarowy — dzieci swoje na studia do stolicy wysyła.

Niezwykłym orężem. Rozumieją to wszyscy działacze. Nawołują chłopów swojej gromady, czy gminy do skrupulatnego i terminowego wypełnienia zobowiązań wobec państwa, pierwszy przystępują do ich wykonania. Tak postąpił solis gromady Wysoka Góra w gminie Srokowo (pow. Kętrzyn. woj. olsztyńskie), Przepołowski, który już pierwszego dnia skupu ziemniaków wypełnił swój obywatelski obowiązek. Wstydziłby się przecież nawołować innych do zwiezienia ziemniaków, gdyby sam nie był wobec państwa w porządku.

Ale przykład idzie nie tylko z góry: oto żona matorożnego chłopca z gromady Brzoza Studnicka (woj. rzeszowskie), Wiktoria Bachtą, pierwsza odstawiła do punktu skupu posiadane nadwyżki zbożowe. Mało tego — Wiktoria Bachtą zgłosiła na zebraniu gromadzkim swoją pomoc w przeprowadzeniu planu dostaw gromady. Dzielną kobietą została nie szczędząc czasu i nóg, do mniej uświadomionych sąsiadów, klarując im potrzebę i konieczność wykonania zobowiązań.

Jedną z gmin powiatu częstochowskiego — Krzepice, wykonała plan skupu ziemniaków w 104 proc. Dzięki czemu? Dzięki temu, że przodują w niej chłopcy w rodzaju Józefa Boreckiego, który przez całą noc przebrał ziemniaki byleby tylko na punkt dostawić co najlepsze i najładniejsze. Jego obywatelska postawa posłużyła jako przykład dla wszystkich chłopów gminy.

OSTRA WALKA NA WSI NA WSI polskiej toczy się ostra walka. Kulak — mało, że ułkrywa ziemniaki i zboże, uchylając się od wypełniania obowiązków wobec państwa, mało, że uprawia nielegalny urobek i spekulacje, ale zła, krecią robotą usiłuje wprowadzić ferment w życie wsi, podkopać autorytet władzy ludowej.

Do zwalczania i demaskowania wrogich poczynań kulaka powołano są wszystkie pozytywne elementy wsi, a więc ten właśnie chłop, który ma szeroko otwarte oczy na rzeczywistość, który rozumie, że tylko Polska Ludowa potrafi zapewnić jemu i jego dzieciom spokój i dostatnie życie, który nie pójdzie na lep demagogii i frazesów BBC lub „Głosu Ameryki”, który prosto, po chłopsku potrafi wytłumaczyć swym ziomkom, gdzie leży prawda.

Takiego działacza znajdujemy wszędzie. Nie tylko wśród ludzi kierujących życiem wsi, a więc sołtysów czy sekretarzy komitetów partyjnych. Znajdziemy ich wielu wśród szeregowych, średnio i matorożnych chłopów.

Przewodzących chłopów jest u nas dużo. Na nich właśnie opieramy się, pokonując dzisiejsze trudności, na nich opieramy się, przeobrażając życie i oblicze polskiej wsi.

W imię współpracy gospodarczej w kwietniu odbędzie się w Moskwie międzynarodowa konferencja gospodarcza

Kopenhaga 31. 10.

W DNIACH 27 i 28 października w Kopenhadze odbyło się posiedzenie komitetu przygotowawczego w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej. Na posiedzeniu tym — jak wynika z ogłoszonego komunikatu — odbyła się wymiana zdań pomiędzy przedstawicielami różnych kół i różnych krajów.

Osoby te po stwierdzeniu, że pogłębiające się pogorszenie międzynarodowych stosunków gospodarczych zagraża warunkom bytu narodów wielu krajów — postanowili zwołać międzynarodową konferencję gospodarczą.

W KONFERENCJI tej wezmą udział ekonomiści, przemysłowcy, rolnicy, handlowcy, inżynierowie, działacze związków zawodowych i działacze ruchu spółdzielczego o najróżniejszych poglądach, którzy przagną poprzez międzynarodową współpracę gospodarczą. Celem konferencji jest znalezienie środków, które mogłyby się przyczynić do pokojowej współpracy różnych krajów oraz różnych systemów gospodarczych i społecznych. Konferencja będzie unikała wszelkiej dyskusji na temat zalet tych lub innych systemów gospodarczych i społecznych.

Konferencja odbędzie się w Moskwie od 3-go do 10-go kwietnia 1952 r. i w pracach jej weźmie udział od 400 do 450 osób.

W skład komitetu przygotowawczego wchodzi obecnie przedstawiciele następujących krajów: Austrii, Belgii, Brazylii, Chile, Chin, Kuby, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, W. Brytanii, Indii, Iranu, Włoch, Japonii, Holandii, Pakistanu, Rumunii, Związku Radzieckiego, Szwajcarii. Polskę reprezentuje prof. Oskar Lange.

Bruxela 31. 10.

MIEDZYNARODOWEJ konferencji gospodarczej i stosunków handlowych między Wschodem a Zachodem, prasa belgijska poświęca wiele uwagi. Dzienniki podkreślają, że analiza danych statystycznych wskazuje, że amerykańska reglamentacja, ograniczająca dostawy towarów do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, odbija się ujemnie na sytuacji gospodarczej krajów Europy zachodniej. W związku z zblizającą się konferencją, coraz powszechniejsze się staje w belgijskich kołach przemysłowych przekonanie o konieczności pokojowej współpracy gospodarczej między Wschodem i Zachodem.

Wieś dolnośląska sprawnie wypełnia swe obowiązki

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Wałbrzych (118), Syców (110), Góra Śląska (109), Bystrzyca (106), Ząbkowice (106), Kamienna Góra (104), Góra Śląska (104), Lwówek (103). Województwo wrocławskie wypełniło już plan w wysokości 89 proc.

ZOBOZE

W Odstawie zboża przoduje powiat Milicz, który w tej chwili zbliża się do 90 proc. planu i niewątpliwie uzyska premię w postaci zwolnienia od „miarki” i „odsypu”. Zaraz za Miliczem kroczy Syców, dalej Bolesławiec, następnie Wołów. Dostawa ziarna trwa w całej pełni. Na ostatnich miesiącach uplasowały się: Wałbrzych (26-te miejsce), za nim Zgorzelec a następnie Lwówek.

ZYWIEC

ZAGADNIENIA dostarczenia miastom mięsa przebiega obecnie pomyślnie, zarówno w dziedzinie skupu jak i kontraktacji. Skup, jak łatwo się domyśleć, obejmuje sztuki rzeźne, a kontraktacja te, które dopiero po miesiącach będą odstawione. Skup żyweca, jak to już wielokrotnie podnoszono, nie zawsze przebiega zgodnie z planem. W skupie trzody chłwej przoduje Milicz (na 27 października dostarczono 89 proc.), dalej Lubiąż (88 proc.), następnie Wałbrzych (79). Na szarym końcu znalazły się Kłodzko, Dzierżoniów i Bystrzyca. Skup bydła przedstawia się znacznie lepiej. Środa Śląska przekroczyła plan o całe 68 proc., Legnica o 32 proc., Syców o 17 proc., a Bystrzyca o 1 proc. Na ostatnim miejscu widzimy Oleśnicę, Góra Śląska i Lwówek.

Najbardziej przedstawia się podaż cieląt. Produkuje Wołów, ale i ten powiat ma do tej pory (27 października) spore zaległości.

KONTRAKTACJA

KONTRAKTACJA — to obszerne zagadnienie. Pokrońce przedstawi się następująco. W tej chwili kończy się spisywanie kontraktów na trzodę chłewną z terminem marcowym. Po styczniu i lutym wiele spodziewać się nie można, ale zasadniczą poprawę na rynku odczujemy wyraźnie w marcu, kwietniu i w następnych miesiącach.

Robotnicy FUM we Wrocławiu wyrażają uznanie chłopom

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Bo przecież wojsko i naród — to jedno. Ludowe Wojsko Polskie — to robotnicy i chłopci ubrani w mundury.

Po przemówieniu oficera Morka zabrał głos przewodnik pracy ob. Kołtuń i aby dobitniej zaakcentować jedność naszego narodu, jedność robotników, chłopów i wojska, w imieniu załogi FUM odpowiedział na list chłopów z gromady Borzniew, która jako pierwsza na Dolnym Śląsku wywiązała się z wszelkich obowiązków wobec państwa.

W liście tym robotnicy FUM wyrażają chłopom borzniewskim swe uznanie za ich patriotyczną postawę, za zrozumienie i wykonanie zadań, które państwo nasze postawiło przed wsią.

— Wasze czyny — czytamy — świadczą, że pragniecie uczestniczyć w walce o wzrost gospodarczej i obronnej potęgi naszego kraju.

Jesteśmy dumni, że załoga naszej fabryki w walce tej kroczy w pierwszym szeregu. Plan za miesiąc wrzesień wykonał w 101 proc., a za październik również wykonał z nadwyżką.

ZMIANA NASTROJÓW

DO WROCLAWIA coraz częściej nadchodzi wiadomości o zmianie nastrojów na wsi, o wzroście patriotyzmu wśród pracujących chłopów, którzy nawołują w gromadach do wypełnienia obowiązku wobec państwa ludowego i wytykają palcem tych, którzy się ociągają.

Powiat Milicz, jak wykazał, jest jednym z przodujących powiatów. Stamtąd padł apel gromady Borzniew do pracujących chłopów Dolnego Śląska. 15 gromad zaraz odpowiedziało na ten apel. Przewodząca gmina Sulów. Gromada Ruda Sulowska wykonała plan dostawy ziemniaków już w 102 proc., zboże odstawiła w 156 proc. i w 100 proc. wpłaciła należności na podatek gruntowy i FOR. Podobnie przedstawia się gromada Cieszków. W kontraktacji wyróżniła się gmina Prosić i Żmigród.

Apel Borzniewa dał wielkie wyniki na całym Dolnym Śląsku. Chłop z gromady Olszyniec w powiecie wałbrzyskim Michał Pakula zamiast 1700 kg zboża zadeklarował na zebraniu gromadzkim odstąpienie 3100, wykonał cały plan skupu i zakontraktował 6 sów ze swego gospodarstwa, liczącego 7,5 ha. Wdowa z tej samej gromady, Maria Szadzierska obowiązana była dostarczyć 3443 kg zboża, a sprzedała 3550 i zobowiązała się z nadwyżką wykonać plan dostawy ziemniaków.

Są objawy i mniej pomyślne. Najbogatsza gromada w powiecie zgorzeleckim, Ślawnikowice w gminie Dłużyn, wykonała do 26 października plan dostawy zboża tylko w 27 proc., choć 40 proc. rolników tej gromady posiada maszyny omlotowe a gospodarstwa liczą po 10 ha. Na domiar wszystkiego trzeba dodać, że w gromadzie tej gospodarzy wiceprzewodniczący GRN.

Miejmy nadzieję, że i tam nastąpi zrozumienie.

W.D.

Watykan ośrodkiem szpiegowskim imperialistów Dziennik „Prawda” o współpracy osi W-W

Moskwa 31.10.

POD TYTUŁEM: „Komu służy Watykan” komentator dziennika „Prawda” — Rassadin stwierdza, że w ideologicznym przygotowaniu nowej wojny Watykan odgrywa nie małą rolę.

Watykan wykorzystuje bowiem swój rozgałęziony aparat do utrzymania w posłuszeństwie i do wrabiania ideologicznego członków kościoła katolickiego w duchu agresywnych zamierzeń anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych. Watykan stanowi zarazem jeden z ośrodków szpiegowskich bloku atlantyckiego.

Autor przypomina następnie, że niedawne procesy szpiegów i dywersantów w krajach demokracji ludowej wykazały, jak zbrodnicy rolę odgrywają agenci Watykanu. Wystarczy przypomnieć — pisze autor — wrogą działalność kardynała Mindszenty'ego na Węgrzech, który stał na czele spisku monarchistycznego i uprawiał szpiegostwo na zlecenie Watykanu i wywiadu amerykańskiego.

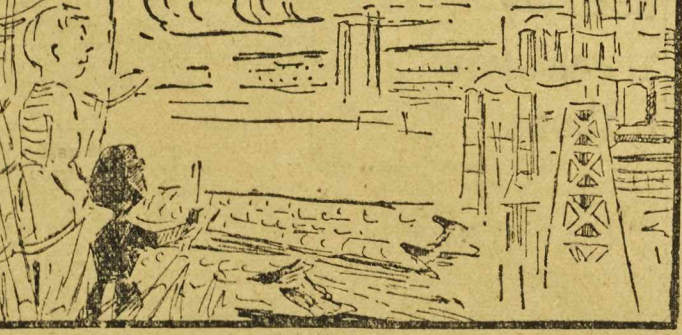
Niedawno Truman postanowił nawiązać oficjalne stosunki dyplomatyczne z Watykanem i zakomunikował o mianowaniu w charakterze ambasadora przy papieżu... generała Clarka. Oświadczone przy tym, że generał amerykański udaje się do Watykanu dla „koordynowania walki z komunizmem”. Innymi słowy, amerykańskie źródła oficjalnie przyznały otwarcie, że odtąd pod osłoną tronu papieskiego działać będzie w roli kierownika roboty szpiegowskiej Watykanu generał amerykański.

Nominacja generała Clarka — podkreśla na zakończenie autor — wywołała liczne protesty zarówno wewnątrz USA, jak i w innych krajach. Wkrótce Biały Dom oświadczył, że nominacja Clarka „zostaje odroczone na kilka miesięcy”. Manewr ten nie oznacza oczywiście, by imperialiści amerykańscy zrezygnowali z wykorzystywania Watykanu dla swych agresywnych celów.

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA

TOM I.

(18)



— Przypatr się temu dobrze. Jesteś przecież świadkiem powstania węgla. — Jakto? — zawołał zdziwiony Janek. — Gdzie to jest węgiel? — Nie ma go, to prawda. Ale będzie, będzie za parę milionów lat. I wtedy przyjdą twoje czasy w tym miejscu powstanie zapewne zagłębie węglowe. Ludzie zbudują kopalnie, huty, fabryki. Zadzyma komin... — Nie rozumiem tego. Widzę

przecież tylko setki, a może nawet tysiące pływających pni zwałonych przez wicher drzew. — Właśnie o to chodzi. Postuchaj teraz moją własną historię, a wszystko ci się wyjaśni. Właśnie

ja, w mojej wczesnej młodości przeżywałem zupełnie takie same koleje losu, jak te drzewa. — Tu Węgielek wskazał ręką na przepływający właśnie pni skrzypu, rozsiadł się i rozpoczął opowieść.

Serweta z szarego płótna „MODA i ŻYCIE” nr 31 5170b

# Imponujący rozwój polsko-radzieckich stosunków ekonomicznych

## Braterska pomoc ze strony ZSRR

pozwala nam wyrwać się z wiekowego zacofania

O CENIAJĄC w Miesiącu pogłębia przyjaźni polsko-radzieckiej wspaniałe polityczno-społeczne wyniki rozwoju braterskich stosunków przyjaźni i współpracy między naszymi narodami w latach powojennych, szczególnie dumni możemy być z rozwoju polsko-radzieckich stosunków ekonomicznych.

Dziś, kiedy codzienne komunikaty Żerania, Częstochowy, Nowej Huty, Dychowa i wielu innych fabryk, hut i kopalni w Cynie Październikowym głoszą żywą prawdę o sile rodującej się na budowach socjalizmu nowej Polski — w stopniu większym niż kiedykolwiek uprzytamiamy sobie, co zawdzięczamy pomocy ZSRR i przyjaźni z nim współpracy, wyrażającej się także we wzajemnej wymianie handlowej.

### Etapy tej pomocy

RZYPOMNIJMY sobie kolejne etapy tej pomocy i współpracy od zarania naszej niepodległości.

20 października upłynęło właśnie 7 lat od zawarcia pierwszej umowy handlowej między rządem ZSRR, a władzą ludową nowej Polski. W ramach tego pierwszego dla nowej Polski układu gospodarczego Związek Radziecki dostarczył wyzwolonej spod okupacji, lecz odciętej od reszty, części kraju, najkonieczniejszych towarów i sprzętu, które uratowały ludność od niedostatku i skutków zniszczeń wojennych.

Dalsze dostawy radzieckie przewidziane w kolejnych umowach handlowych z lat 1945 i 1946 umożliwiły młodemu Państwu Ludowemu przezwyciężenie największych trudności pierwszego powojennego okresu. Dostawy radzieckie umożliwiły nam wtedy zaopatrzenie miast, uruchomienie przemysłu, ożywienie gospodarki rolnej, komunikacji, sio wem — umożliwiły zorganizowanie podstawowych dziedzin życia gospodarczego. Także w następnych latach 1946 — 1947 wspaniałomyślnie kredytowe i obliczone po najniższych cenach rynkowych dostawy zboża nie tylko usunęły z naszego życia widmo głodu, ale pozwoliły nam przystąpić do rozwiązywania żywotnych zagadnień naszego niezależnego bytu gospodarczo-politycznego.

Roczne porozumienia handlowe między Polską a ZSRR umożliwiły Polsce w następnych latach zwycięskie wykonanie zadań 3-letniego

### Z naszego obserwatorium

## „Duch bojowy” armii „atlantyckiej”

TYGODNIK „Sonntag” odsłania kulisy ostatnich manewrów „armii atlantyckiej”, jakie odbyły się w Niemczech zachodnich przy udziale jednostek wojskowych państw zakontraktowanych przez Wall Street. Po manewrach, w koszarach w Hannoverze przebieg ich został poddany druzgocącej krytyce, przeprowadzonej przez marszałka polnego Wielkiej Brytanii, sir Williama Slima.

Marszałek Slim nie ukrywał złości, iż „duch bojowy” żołnierzy tej najmniejszej armii jest niezwykle niski.

— Żołnierze ci — wołał rozgoryczony dowódca „atlantyckiej” — nie wykazują najmniejszego zapętu do służby wojskowej, nie mówią już o samej wojnie. O tym, że pesymistyczna opinia marszałka brytyjskiego nie jest wynikiem jego przewrażliwienia, świadczy głos korespondenta „New York Herald Tribune”, który miał złożyć następnego dnia z opinii francuskich, bierzących udział w manewrach. Stewart Alsop w swych impresjach o „placu boju” napisał m. in.:

„Oficer angielski przediera się przez zarośla ku pozycjom pewnej francuskiej jednostki wojskowej. Zdyszany podaje grupie oficerów francuskich ważny meldunek. Oficerowie piją portwinę i narzekają na kiepskie racje. Jedną z Francuzów przejmują meldunek, rzucą go pod stół i czestuje Anglika szklanką wina. Brytyjczyk jest oburzony. „Czy nie odnotowuje się przynajmniej tak ważnych meldunków?” W odpowiedzi rozlega się donośny śmiech wszystkich obecnych.

Piosenka „Jak to na wolonce ładnie” nie znajduje widocznego odzwierciedlenia w szeregu „armii atlantyckiej”. Żołnierze brytyjski woli mecz w odczynnym mieście, niż mecz wtykany mu w ręce przez atlantyckich dowódców. Francuscy oficerowie „nie biorą wojenki zbyt poważnie”. Woła portwein od meldunków. Naśladują zresztą wiernie styl życia amerykańskich kolegów. O raportach żołnierzy francuskich korespondenci z manewrów woła raczej zamłcze.

Tymczasem jednak manewry w samej tylko Dolnej Saksonii wyrządziły szkody na polach w wysokości 2 milionów marek. Ludność Niemiec oblicza z przerażeniem, ile by to kosztowało, gdyby było „naprawdę”. I po tym obrachunku w całym świecie rozlega się jeszcze głośniejsze: „ohne uns” „sans nous” i „without us”. „BEZ NAS” — wołała miliony ludzi, którzy nie chcą zabawy w manewry i w wojnę.

## Szeroki jest wachlarz dostaw radzieckich dla Polski

Planu Odbudowy. Trudno przypuścić, byśmy mogli byli w tak zadziwiająco krótkim czasie pchnąć na przód dzieło odbudowy kraju — bez wielkich dostaw radzieckich, bez polsko-radzieckiej bogatej wymiany towarowej w okresie 3-letni.

Podstawowe znaczenie dla naszej gospodarki narodowej miały polsko-radzieckie, wieloletnie umowy gospodarcze zawarte 28.I.1948 r. Określały one wzajemne dostawy towarowe na okres 5 lat i zapewniły ponadto Polsce długoletni kredyt radziecki na maszyny i urządzenia przemysłowe o wartości 1 miliarda 800 milionów rubli. Stały się one m. in. podstawą długofalowych planów rozwoju na szczele gospodarki narodowej, stworzyły realne przesłanki dla wielkiego Planu 6-letniego.

### Coraz wszechstronniejsza pomoc

Z roku na rok współpraca gospodarcza między Polską a ZSRR przyjmowała coraz wszechstronniejsze formy i na jej gruncie rozwijała się nasza ekonomika. W wyniku tego przekroczony został poziom obrotów handlowych, przewidziany w 5-letnim układzie z 1948 r.

Logiczną konsekwencją dalszego bujnego rozwoju wzajemnych stosunków ekonomicznych w latach 1948 — 1950 było podpisanie w Moskwie, w dniu 29.VI.1950 r. niezmiernie doniosłych polsko-radzieckich układów gospodarczych. Układy te regulują wymianę towarową i określają radzieckie dostawy sprzętu przemysłowego oraz kredytową i techniczną pomoc ZSRR przy budowie szeregu poważnych obiektów przemysłowych w Polsce, w okresie od 1951 do 1958 r., a więc na 8 lat.

„Zawarcie układów na tak długi okres czasu, niespotykany w światowym handlu zagranicznym, — pisał w związku z tym Minister Handlu Zagranicznego R. P. Tadeusz Gede — było możliwe jedynie między krajami o planowej gospodarce socjalistycznej, które łączą przyjaźń. Mamy zapewnione dostawy z ZSRR surowców, maszyn i towarów niezbędnych nie tylko dla wykonania Planu 6-letniego, ale i na następne 2 lata. Dla częściowego pokrycia dostaw sprzętu inwestycyjnego Polska otrzymała od Związku Radzieckiego kredyt w wysokości 400 milionów rubli, co łącznie z kredytem, poprzednio przewidzianym w ramach realizowanej już od 1948 r. umowy inwestycyjnej, stanowi sumę 2 miliardów 200 milionów rubli.

### Pięciokrotny wzrost obrotu towarowego

I znowu następuje fakt charakterystyczny dla dynamizmu polsko-radzieckich stosunków gospodarczych. W początku 1951 r. zawarto w ramach historycznej umowy z 29.VI.1950 r. porozumienie o dostawach towarowych na rok bieżący. Protokół ten uwzględnił już przekroczenie planów przewidzianych w umowie z 1950 r. oraz dalszy wzrost wymiany towarowej.

Tak więc wymiana towarowa polsko-radziecka kształtuje się z roku na rok na coraz to wyższym poziomie. Przyjmując polsko-radzieckie obroty handlowe w 1947 roku za 100, obserwujemy ich wzrost według wskaźnika: w r. 1948 — 152, w r. 1949 — 158, a w roku 1950 — 229. Ogółem od zakończenia wojny obrót towarowy między ZSRR a Polską wzrosł pięciokrotnie.

Szeroki jest wachlarz dostaw radzieckich dla Polski. Związek Radziecki dostarcza nam wielu podstawowych surowców dla przemysłu, jak: bawelna, ruda żelazna, tlenek, fosforyty, azbest, metale kolorowe itd. Związek Radziecki jest również dostawcą traktorów, kombajnów, samochodów oraz maszyn budowlanych. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy poważną ilość deficytowych produktów konsumpcyjnych, jak niektóre zboża, kasze, ryż, herbatę, tytoń i inne. Z kolei Polska znajduje w

ZSRR najpoważniejszy rynek zbytu dla swojego węgla kamiennego, koksu, wyrobów przemysłu hutniczego, taboru kolejowego, tkanin, papieru, cementu i szeregu innych wyrobów naszej rozwijającej się produkcji przemysłowej.

Szczególne znaczenie dla realizacji naszego Planu 6-letniego ma okoliczność, iż Związek Radziecki jest nie tylko dostawcą nowoczesnych urządzeń przemysłowych dla naszych powstających zakładów, ale że dostarcza nam na wygodnych warunkach kredytowych całkowite wyposażenie techniczne dla kilkudziesięciu czołowych obiektów Planu, budowanych często według wzorów produkcyjnej techniki radzieckiej i przy pomocy doświadczonych, najwybitniejszych specjalistów radzieckich.

### Korzystamy z cennych doświadczeń

KORZYSTANIE ze skarbicy doświadczeń, pomysłów i wynalazków uczonych, techników, nowatorów i racjonalizatorów radzieckich stanowi cenny element pomocy ZSRR dla dzieła naszego socjalistycznego budownictwa.

Ta bezinteresowna, braterska pomoc ze strony ZSRR pozwala nam

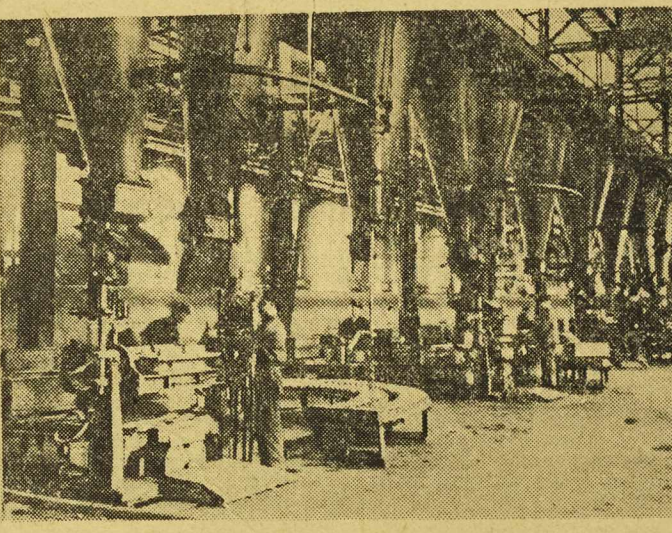
— podobnie jak i innym krajom demokracji ludowej — wyrwać się z wiekowego zacofania i podnieść naszą gospodarkę narodową do poziomu, który bez tej pomocy nie byłby możliwy do osiągnięcia.

Imponujący rozwój wymiany handlowej oraz wielka różnorodność forny polsko-radzieckich stosunków ekonomicznych opiera się na twórczej lenińsko-stalinowskiej idei i praktyce, na równouprawnieniu wielkich i małych narodów, na poszanowaniu wzajemnych praw i korzyści, na konsekwentnym dążeniu do rozwoju pokojowej, braterskiej współpracy woliach narodów. Dążenie to i praktyka ta wypływają z samej natury państwa socjalistycznego.

T. L.

## ZSRR — kraj przodującego przemysłu

TROSKA o ciągle polepszanie warunków pracy i zdrowia robotników stała się linią wytyczną organizacji socjalistycznej produkcji. Wszystkie działy fabryk radzieckich oznaczają się czystością oraz posiadają dostęp światła i powietrza. Na zdjęciu: w jednym z działów Mińskiej Fabryki Samochodów (Białoruska SRR). (Fot. SIB)



Kazimierz Winkler



### Piosenka na melodię „Przybyli ulani pod okienko”

P RZYBYŁEM z podaniem pod okienko. Pukałem, stukalem, ej, panienko!

(Bis)

Panienka otworzy nie chciała mi, bo była zajęta paznokciami.

(Bis)

A potem pobiegła do kolegi, żeby jej policzył wszystkie pięgi.

(Bis)

A potem udała się służbowo na jedno z sąsiadka) tylko słowo...

(Bis)

Na słowo, na słówko, na słóweczko. Ach, gdzie cię tam nosi, panienczko!

(Bis)

Czekałem, wołałem pod okienkiem. Ach, żebyam ją złapał tę panienkę!

(Bis)

Szeptalbym tak czule jej na uszko: — Rusz się do pracy, panna, rusz-no!

(Bis)

Cóż, kiedy mam serce takie miękkie. Złosi przesła, gdyś ujrzał tę panienkę.

(Bis)

I rzekłem, drząc cały jak po lodach: — Ja właśnie, proszpani, tutaj z pod...

(Bis)

Lecz ona wzruszyła ramionami, jak na psa spojrzala zezem na mnie.

(Bis)

Mruknęła przez ząbki, robiąc minę: — Za późno. OKIENKO już NIECZYNNY.

E p i l o g (na melodię znjecierpliwiona) Rano przyszedłem — znów spać!...

Więc pytam: czyja to jest wina, że nie uprzedza się tabliczką UWAGA! PANIENKA DZIŚ NIECZYNNY!

### Claude Domergue

## Prawdziwa odpowiedź Francji

(Korespondencja własna API)

Paryż, w październiku

G DY minister Wyszyński wręczył francuskiemu charge d'affaires w Moskwie nową notę radziecką z protestem przeciw uprawnianej przez obecny rząd francuski polityce zbrojeń Niemiec Zachodnich, marszałkowskiej propagandzie we Francji nabrali wody w usta. Prasa partii amerykańskiej, z nielicznymi wyjątkami, zawstydzając krótkimi wzmiankami zbyła doniosły dokument radziecki, byle uniknąć beznadziejnej dla siebie dyskusji.

Gdyby bowiem marszałkowska prasa we Francji odważyła się ocenić notę radziecką w sposób uczciwy, ujawniłby się fakt, że nota radziecka wyraża nie tylko punkt widzenia rządu radzieckiego, lecz również poglądy i uczucia ogromnej większości Francuzów, łącznie z tymi, nawet, którzy nie mają nic wspólnego z komunizmem.

### Zdemaskowanie mitów

NOTA radziecka demaskuje szereg mitów, przy pomocy których rząd francuski chciałby ukryć przed narodem prawdę o swej polityce „odwracania” przymierzy, o swojej polityce weiskania broni do ręki przygotowującego krwawy odwet sąsiada zza Renu. Mitów tych opinia francuska zresztą nigdy nie brała na serio. Francuzi, którzy w ciągu 80 lat przeżyli trzy niemieckie inwazje, mają zbyt wiele instynktu narodowego i zbyt wiele zdrowego rozsądku, aby wierzyć, że plan Schumana to sielankowy flirt z wczorajszym wrogiem, a nie mobilizacja groźnego arsenału Rurhy dla celów agresji — jak uczy doświadczenie — nie tylko w kierunku wschodnim.

We Francji pamięta się jeszcze niemiecko-francuski „pakt stali” w roku 1926, który również miał — według Brianda — utrwaląć „wiekiście pokoj” między obu narodami i konkurencję ciężkich przemysłów zastąpić „harmonijną współpracą”. Rezultatem tej „harmonijnej współpracy” były — jak słusznie przypomina „Humanite” — pociski hitlerowskie bombardujące w roku 1940 Francję, odlane z francuskiej stali lotaryńskiej.

Drugi urzędowy mit plevonowskiej Francji — „armia europejska” budzi w naszym kraju jeszcze świeższe i obrzydliwsze reminiscencje: „Zjednoczona Europa” walcząca przeciw ZSRR, widniała również na sztandarach pancernych dywizji hitlerowskich, przy których jakże plugawą, podrzędną rolę odgrywali rodzimi faszyci, tzw. „L.V.F.” legion „francuskich” ochotników antyradzieckich. W imię tejże „europejskiej” idei, nad Paryżem powiewała przez cztery lata flaga ze swastyką.

Bezlitośnie demaskując plevonowskie bajeczki dla marszałkowskich dzieci, jakoby — armia europejska z udziałem niemieckich żołnierzy i hitlerowskich generałów miała... przeszkodzić zbrojonom Niemiec, nota radziecka trafia do serc i umysłów wszystkich bez wyjątku patriotów francuskich, którzy — nawet jeśli nie są komunistami — nie życzą sobie jednak ponowienia „europejskich” eksperymentów z lat 1940 — 44.

### Wbrew umowie poczdamskiej

I STNIEJE inny jeszcze aspekt, uwydatniający historyczną wagę radzieckiego dokumentu. Rząd Związku Radzieckiego zwraca uwagę rządowi Francji, że „polityka wojskowego przymierza z agresywnymi siłami Niemiec Zachodnich”, nie da się pogodzić ani z układami poczdamskimi, ani z traktatem francusko-radzieckim z 10 grudnia 1944 r.

Dwulicowość oficjalnej polityki francuskiej nigdzie nie uwydatniła się z taką jaskrawością, jak w sprawie przymierza francusko-radzieckiego. Uprawiając politykę diametralnie sprzeczną z duchem i literą tego przymierza, rząd francuski nie odważył się głośno powiedzieć, że złamał przymierze. Zbyt mocny byłby protest opinii narodowej, która słusznie widzi w sojuszu ze Związkiem Radzieckim naturalną gwarancję bezpieczeństwa kraju. Rząd francuski tchórzliwie więc legitymuje się „fałszywą przepustką” — wciąż jeszcze przeciw mamy ważny traktat o sojuszu ze Związkiem Radzieckim...

W tę zakłamana koncepcję „przymierza” godzi celnie nota radziecka obnażając jednocześnie inne kłamstwo oficjalne: o rzekomo „obronnym” charakterze zbrojeń niemieckich i atlantyckiej polityki Francji.

### Oto prawdziwa odpowiedź

Z DROWY rozsądek nie stracił jeszcze we Francji swoich praw. Dlatego prawdziwą odpowiedzią Francji na ostatnią notę radziecką nie jest ani rozmyślnie bezbarwny komunikat Quai d'Orsay ani znowa milczenia zmarszalizowanej prasy. Prawdziwą odpowiedzią na szego kraju znajdujemy gdzie indziej.

Minister Wyszyński wręczył swoją notę w piątek. W sobotę i niedzielę obradowała w Paryżu Francuska Rada Obrońców Pokoju, reprezentująca wszystkie zdrowe, patriotyczne i prawdziwie narodowe elementy francuskiego społeczeństwa.

W uchwalonym jedyńście liście do wszystkich deputowanych francuskich, obrońcy pokoju podkreślają niebezpieczeństwo związane dla Francji z uzbroidzeniem Niemiec, gdzie „ruch militarystyczny rozwija się pod kierownictwem dawnych generałów hitlerowskich wysuwa już nawet roszczenia terytorialne”.

Ostrzegając przed katastrofalnymi skutkami wyścigu zbrojeń, list wzywa deputowanych do akcji na rzecz Paktu Pięciu, zaznaczając m. in., że pakt taki pozwoliłby „uregulować pokój o wolnym niemieckim na zasadzie demilitaryzacji tego kraju i ocalić Francję przed koniecznością staniać oko w oko z uzbroidzonymi Niemcami, a wreszcie pozwolił na to, aby u boku Związku Radzieckiego, Chin, Wielkiej Brytanii i USA, Francja stała się na nowo wielkim mocarstwem, odzyskując należną sobie pozycję”. Aby usunąć groźbę wojny, trzeba zrealizować jedność narodową w obronie pokoju — stwierdza list. I to jest prawdziwą odpowiedzią Francji na ostatnią notę radziecką.

## Radziecka encyklopedia dla dzieci

Wybitni uczeni i pedagodzy radzieccy zajmują się obecnie opracowaniem pierwszej encyklopedii dla dzieci, której wydanie przygotowuje Akademia Nauk Pedagogicznych RFSRR. Wydanie to będzie się składać z 12 ksiąg (6 tomów), które ukażą się w najbliższych latach. Pierwsze dwie książki zawierające artykuły z dziedziny geografii, geologii, astronomii, matematyki, fizyki i chemii są już przygotowywane do druku.

Książki będą bogato ilustrowane i zaopatrzone w wielobarwne mapy, fotografie, reprodukcje najwybitniejszych mistrzów malarstwa, rzeźby i grafiki. Celem tej encyklopedii będzie rozwijanie zainteresowania uczniów wykładanymi w szkole przedmiotami, rozszerzanie i pogłębianie ich wiedzy.

Na kartkach encyklopedii uczeni, pisarze i pedagodzy streszczają w żywej, popularnej formie podstawy nauk, omawiają naturalną bogactwa kraju radzieckiego, opowiadają o bohaterach dziejach ZSRR, o ogromnych osiągnięciach budownictwa socjalistycznego i o sukcesach literatury i sztuki radzieckiej. Materiał ułożony będzie nie w porządku alfabetycznym, — ale według gałęzi nauki i przeznaczony jest przede wszystkim dla uczniów od piątej do ósmej klasy szkół średnich.

„Wache Polen“ Jana Kurpiersa

Napisała Hanna Hoffmanowa

OD CHATY z Nowej Wsi Królowskiej pod Opolem do śniadego nieskazitelną bielą laboratorium filii Państwowego Zakładu Higieny we Wrocławiu — daleka to była droga i niecodzienna w ówczesnych czasach dla chłopskiego dziecka.

Plomien palnika błękitnawym językiem liże szkło próbówki. „Owszem, w domu rodzinnym mówiliśmy wszyscy, rodzice i dziwnieci rodziców, zawsze po polsku — wspomina dawne dzieje certyfikatów PZH. To była przecież mowa czysta naszych dziadków i pradziadków.

Cóż, kiedy już podczas przedstawienia typu „spod ciemnej gwiazdy“, widać przekupione przez ówczesne władze niemieckie, wszczęły awanturę. Przykrzym epilogiem było pobicie polskich artystów i zdemolowanie instrumentów orkiestry na dworcu opolskim.

Wiedomo, że student narodowości polskiej w niemieckim uniwersytecie we Wrocławiu skazywany był na biedę. Stypendia przeznaczone były przeciw dla młodzieży niemieckiej i to tylko tej, która zdradzała sympatie do wzrastającego wciół ruchu hitlerowskiego.

Nasza organizacja głosiła hasła postnowe i demokratyczne. Na wspólnych niedzielnych wycieczkach do wsi Polanowice (między Róśniami a Kartowicami) występowałyśmy: „GDY NARÓD DO BOJU...“ głośno i z zapalem, aż trzęsły się drzewa.

Z ROZRZEWNIENIEM wspomina nam nasza „Silesie“. Wychowała ona twardego Polaka. Chociażby np. kolega Osiek, który obecnie jest adwokatem w Nysie.

W latach trzydziestych piątych reżim sanacyjny stworzył konkurencyjną organizację studencką, ku szczęściu młodzieży stypendiami. Z naszej braci nie zapisał się tam nikt.

— No, tylko spojrzaj, panie Ignacy — mówił radca podnosząc napełniony kufel. — Kolor starego miodu, piana jak śmietana, a smak szesnastoletniej dziewczyny.

— Dobrze — rzekł. — Skądże jednak przyszło radcy do głowy, że Wokulski zbankrutował? — Bo nikt w mieście nie mówi inaczej. Przecież człowiek, który ma pieniądze, sens w gowie i nikogo nie zawraży, nie ucieka z miasta Bóg wie gdzie.

— Tych pieniędzy, które ma w banku, a nade wszystkim u Szlangbauma... Przecież to razem wyniesie się dwakroć sto tysięcy rubli... Kto więc taką sumę zostawia bez dyspozycji, po prostu rzuca ją w bioto, ten jest albo wariat, albo... zmaństwował coś takiego, że już nie czeka na wypłatę... W całym mieście rozlega się tylko jeden głos oburzenia przeciw temu... temu... że go nie nazwę właściwym imieniem...

— Radco, zapominasz się!... — zawołał Rzecki. — Rozum traciś, panie Ignacy, ujmując się za takim człowiekiem — odparł gwałtownie radca. — Bo tylko pomysł. Pojechał po majątek, gdzie?... na wojnę turecką... Na wojnę turecką!... czy rozumiesz doniosłość tych słów?... Tam zrobił majątek, ale w jaki sposób?... Jakim sposobem można w pół roku zrobić pół miliona rubli?... — Bo obracał dziesięcioma milionami rubli — odparł Rzecki — więc nawet zrobił mniej, niżby mógł...

NA PARĘ miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej gestapo odebrało paszporty wszystkim polskim studentom we Wrocławiu. Wtedy Jan Kurpiers próbował przedostać się przez zieloną granicę do Polski.

Takie było „Wache Polen“ Jana Kurpiersa. Niestety, wielu przyjaciół jego i towarzyszy niedoli nie doczekało się chwili wyzwolenia. W kaźniach śniapczy hitlerowskich znalazł śmierć wypróbowany Polak, czy jak np. student wrocławski Cebula i lekarze — Koleczko i Grala.

NOWE WYDAWNICTWA

A. COLOMBI W REKU WROGA Biblioteka Trzydziotła „Czternastka“. Z jez. włoskiego tłum. J. Zhorzyn. S. 157+3 nrb. 3.—

D. DEFOE DOLA I NIEDOLA ŚLAWNEJ MOLL FLANDERS Z jej własnych zapisków spisał D. Defoe. Przedmowa J. Kott. Z jez. angielskiego tłum. T. Tatar-kiewiczowa. S. XVI+323+1 nrb. 10.—

H. FAST ODIĄZ Z jej własnych zapisków spisał H. Fast. S. 163+5 nrb. 6.—

A. BERNASKOVA DROGA OTWARTA Z jez. czeskiego tłum. J. Bula-kowska. S. 309+3 nrb. 12.—

Historia życia kobiety, która była ko lejno utrzymanką, szanowaną mieszczan ka, ładaczką, złodziejką i bogatą plan torka — oskarża ustami autora społeczeństwo i ustrój, którego była ofiara.

Największa w Polsce farma platynowych i srebrnych lisów

wykonała swoje zadania hodowlane w Planie 6-letnim

(Reportaż wystannika „Słowa“ — Jerzego Lubienia)

KIEDY z fotoreporterem „Słowa“ wkroczyliśmy na ogrodzony siatką i drutem kolczastym obszerny teren i kiedy z hałasem zatrzasnęto za nami żelazną furę — doznaliśmy szczególnie nieprzyjemnego wrażenia.

Największa w Polsce farma lisów srebrzystych i platynowych w PGR w Lubiechowie pod Wałbrzychem przypomina groźny obóz, ale tylko na pierwszy rzut oka.



Nie udało się ucieczka. Robotnik farmy lubiechowskiej — Tadeusz Wegłowski z pięknym okazem platynowego lisa, któremu udaremnił ucieczkę.

codzienna, uporczywa i trudna walka o coraz to lepszy styl hodowli i większą wydajność, które w lubiechowskiej farmie wyrażają się poszukiwaniem nowych dróg oraz przekraczaniem nakreślonych planów hodowlanych.

Właściwy człowiek — „właściwy człowiek na właściwym miejscu“ — rzadko można zastosować z taką pewnością jak w Lubiechowie.

Reemigrant z Ameryki — przybył do kraju, by swoją wiedzę hodowlaną, zdobytą za oceanem oddać na usługi społeczeństwa polskiego.

Kowalski swoją pracę kocha, a efekt tego jest taki, że z dwóch lisów platynowych, jakie zastał na farmie w roku 1945 — zrobiło się 60. Wyniki te osiągnął Kowalski drogą krzyżowania lisów platynowych ze srebrnymi.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

WCHWILI obecnej na farmie znajdują się 757 lisów. Z tej ilości do krajów zaprzyjaźnionych wysłanych zostanie 25 sztuk, do innych PGR-ów na początek nowych hodowli przeznaczonych jest 79 sztuk, pewna ilość pójdzie na ubój i tym samym Plan 6-letni farmy wykonany zostanie jeszcze w tym roku.

Widzicie ten plac za farmą? — Kowalski zakreślił szeroki łuk ręką. W przyszłym roku powstanie tam druga farma, równa co do wielkości obecnej, a w 53-im... musimy na obu farmach mieć ponad 2000 lisów! Wówczas będzie produkcja... 1600 skórek rocznie!



Proszę o przyjemny wyraz twarzy... Para pięknych lisów srebrzystych pozuje fotoreporterowi „Słowa“.

Li ty do naszych bliźnich

Profesor Gzysms zwiedza Wystawę

REDAKCJA „Słowa Polskiego“ serdecznie gratuluje robotnikom, rzemieślnikom, technikom, inżynierom,

Nasz felieton

SZARADA

DO TEJ pory uczyliśmy się, że linia prosta jest najkrótszą drogą między dwoma punktami. Jednak twórca „teorii względności“ — Einstein — próbował podważyć i to twierdzenie.

Obywatelka Sabina S. jeździła z domu do pracy tramwajem „0“ (w linii prostej 7-8 minut). Z ul. Traugutta do ul. Zapolskiej. Prosiła więc MKZ o miesięczną kartę tramwajową na jedną linię „0“.

Wobec tego interesuje nas: a) dlaczego — zdaniem MKZ — jazda dwoma liniami tramwajowymi dłuższą drogą jest oszczędniejsza od jazdy jedną linią i krótszą drogą? b) dla kogo ma służyć odciążenie linii „0“, jeżeli obywatel, dla którego ta linia jest jedyną i konieczną linią komunikacyjną — mają być jej pozbawieni? c) dlaczego jazda linią „0“ od Rynku do Dworca ma być „odciążeniem tej linii, a od Traugutta do Dworca — „przeciążeniem“.

Zwierciadelfko

PISALIŚMY w poprzednim „Zwierciadelfku“ o jadle węża. Dziś dowiedzmy się jak wynaleziono środki przeciw temu jadłow.

Zaczęto przede wszystkim szukać, jak walczyć z jadem człowieka pierwotny. Przede wszystkim stwierdzono, że tubylcy w Afryce wysysali rany po ukąszeniu jadowitego węża i że im to nie szkodzi.

W Indiach istnieją ludzie, którzy zaklinają węża. Otóż zaklinacze ci wylmują wprawdzie wężom żęby jadowite, jednakowoż zdarza się, że zanim zab zostanie wylamany, wąż zdąży ukąsić swego „pogromcę“.

Największa lilia wodna w akwarium Wrocławskiego Ogrodu Botanicznego

W wodach rzeki Amazunki żyje wspaniały okaz lilii wodnej, o której można powiedzieć, że łączy w harmonijną całość piękno wdzięku i wzniosłości.

Roślina ma okazałe rozmiary. Liść np. osiąga w odpowiednich dla rozwoju warunkach średnicę 2 m. Ma zagięte prostopadłe ku górze obrzeże, tak, że mimo, iż pływa po wodzie, nie grozi mu zmoczenie górnej powierzchni. Zarówno ogonek liściowy jak i szypulka kwiatowa mają postać długiego walca, pokrytego kolcami, a ich długość u zaleźnionia jest od głębokości wody.

Pokrótko

ona znana już o wiele wcześniej ludom pierwotnym, które używały jej jako pożywności. Początkowo usiłowano przenieść Victorię do ogrodów botanicznych jako roślinę już rozwiniętą, lecz próby te kończyły się zwykle niepowodzeniem.

Bolesław Prus (303)

LALKA

czym również grubo zarobił?... A godziło się to zabijać krajowy przemysł, ażeby dać osiemnaście procent dywidendy kilku arystokratom, dla wkręcenia się pomiędzy nich?... A pięknie to sprzedawać całą spółkę Żydom i narzeczcie uciekać zostawiając setki ludzi w nędzy lub w niepewności?... To tak robił dobry obywatel i człowiek uczciwy?... No, pijże, panie Ignacy!... — zawołał trącając jego kufel swoim. — Nasze kawalerskie!... Panie Szprot, pokaż, co umiesz... nie kompromituj się przy chorym...

— Ma rację — odparł Szuman. — Całe miasto mówi to samo, chociaż myli się tytułując Wokulskiego bankrutem, bo on jest tylko półgłówkiem z tego typu, który ja nazywam polskimi romantykami.

Rzecki patrzył na niego prawie wylękniony.

— Nie patrz pan tak na mnie — ciągnął spokojny głosem Szuman — raczej zastanów się, czy nie mam racji? Wszakże ten człowiek ani razu w życiu nie działał przytomnie... Kiedy był subiektem, myślał o wynalazkach i o uniwersytecie; kiedy wszedł do uniwersytetu, zaczął bawić się polityką. Później, zamiast robić pieniądze, został uczonym i wrócił tu tak góry, że gdyby nie Minclowa, umarliby z głodu... Nareszcie zaczął robić majątek, ale nie jako kupiec, tylko jako wielbielcy panny, która od wielu lat ma ustaloną reputację kochanki.

— Czy doktor powtórzy to Wokulskiemu, gdy wróci?... — spytał Rzecki. — Sto razy mu tak mówiłem, a jeżeli teraz nie powiem, to tylko dlatego, że nie wrócił... — Co nie ma wrócić... — szepnął Rzecki błędnie. — Nie wróci, bo albo sobie gdzieś teź rozbije, jeżeli odzyska rozsądek, albo weźmie się do jakiegoś nowej utopii... Choćby do wynalazków tego mitycznego Geista, który także musi być patentowanym wariatem.

Wobec tego interesuje nas: a) dlaczego — zdaniem MKZ — jazda dwoma liniami tramwajowymi dłuższą drogą jest oszczędniejsza od jazdy jedną linią i krótszą drogą? b) dla kogo ma służyć odciążenie linii „0“, jeżeli obywatel, dla którego ta linia jest jedyną i konieczną linią komunikacyjną — mają być jej pozbawieni? c) dlaczego jazda linią „0“ od Rynku do Dworca ma być „odciążeniem tej linii, a od Traugutta do Dworca — „przeciążeniem“.

— Tak, ale robiłem to odurzyszony się w waszej atmosferze. Opatrzyłem się jednak w porę i ta okoliczność — A doktor nie uganiał się nigdy za utopiami? — pozwała mi stawiać jak najdokładniejsze diagnozy podobnych chorób... No, zdejmij pan szlafrok, zobaczmy, jakie skutki wywołał wieczór spędzony w wesółym towarzystwie...

Zbadał Rzeckiego, kazał mu natychmiast iść do łóżka, a na przyszłość nie robić ze swego mieszkania szynkowni.

— Pan to także jesteś okazem romantyka; tyle tylko, żeś miał mniej sposobności do robienia głupstw — zakończył doktor.

Po czym wyszedł zostawiając Rzeckiego w bardzo ponurnym nastroju. „Już tam twoje gadanie więcej mi zaszkodzi, aniżeli piwo“ — pomyślał Rzecki, a po chwili dodał półgłosem. D. c. n.

W POŁOWIE październik prof. Gzysms, jako wbytny spec — ekonomista, został zaproszony na Wystawę przed Główny Instytut Pracy do Pawilonu 4-cho Kopuł celem zapoznania układu ekspozycyj na stoisku „Metoda inż. Kowalowa“.

— „Jak jedziesz na ten wygryzów w taką zimnicę — rzekła profesorka — to wioz na siebie coś ciepłego.“ — „Zbyteczne, serdeczo, pozostaje za ledwie kilka minut.“

— „Poważny profesor, a gadasz jak dzieciaki! Zmarzniesz na sopel lodu!“ — W ten sposób opatulony we wszelkie ciepłości Gzysms znalazł się na Wystawie.

SKRZYŃKIE. Wapno. Rusztowania. Ludzie schylił nad pianami i makietami. Twarze o zacerwienionych z niewspania oczach. Rece spuchnięte i sine z zimna. Tempo, tempo, tempo!

STATNE takty „Międzynarodówki“ płynęły jeszcze nad głowami tłumy, gdy ośmioloczna grupa widzów, przybyłych na otwarcie Wystawy, zwartym potokiem ruszyła z Hali Ludowej w kierunku Pawilonu 4 Kopuł.

Fragmenty tekstu z sąsiedniej strony, częściowo przycięte.



Spacerkiem

W MAŁEJ budce, gdzie pełnią służbę strażnicy MPB, mieszka miliony pruszków. Strażnicy próbowali różnymi sposobami wystraszyć zwierzątko, lecz wszystko zawiodło. Po niedużych eksperymentach zwrócili się do rady zakładowej, a gdy nie była ona w stanie tego zalać, powiadomili dyrektora naczelnego. Dyrektor, ob. Bircz, żartobliwie oświadczył: „Niech was grzyba, nie będziecie spać”.

Mocno „uszkodzony” przez złośliwe „istotki” ob. Józef Jasiński, odbywa teraz specjalne leczenie, lecz w dalszym ciągu w zapluskowanej strażnicy. Co o tym myśli dyrekcja MPB? (Mar)

Pomyłka

MYLIC się i błędnie jest rzeczą ludzką — mówi stare przysłowie.

Ob. Janina Sobczak, ekspedientka sklepu PSS Nr 103 przy ul. Pułaskiego, też się „myliła” i regularnie sprzedawała II-gi gatunek herbaty za pierwszy, pobierając 3 zł za paczkę 20-gramową zamiast obowiązującej ceny 2.80 zł.

„Spacerki” uważają, że takie omyłki należy „podciągnąć” pod przysłowie: pomyłka dźban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. (Mar)

Oszczędność

Oszczędność jest cechą do datnia. Hasłem tym „bardzo się przejęła” załoga lokalu Wrocławskich Zakładów Gastronomicznych przy ul. Grabiszyńskiej 79. Aby zaoszczędzić sobie pracy i wysiłku, podawała do obiadu makaron ugotowany dnia poprzedniego. Konsumenty, mimo szczyrych chęci, nie mogli w żaden sposób „zmęczyć” tej potrawy. Za to makaron zmęczył ich w wy starczający sposób. (Mar)

Brawo „Ruch”

Z A MOSTEM Grunwaldzkim stoi skromny kiosk „Ruch”. W godzinach rannych, gdy ludzie śpieszą do pracy, przed okienkiem kiosku powstaje kolejka. Wszyscy śpieszą się: — „10 „Mocnych” — „Słowo” — „Gazeta Robotnicza” — „Paczkę zapalek.”

Zadania klientów sypią się jak z reki. Ale wcale nie wolniej sypią się gazety, czasopisma, papierosy... Brawo sprzedawczyni. Brawo „Ruch”. (L)

Jak długo?

SPOŁDZIELNIA rzemieślnicza branży metalowej lubi się „szanować”. Pismo pewnej instytucji, wystane jeszcze w dniu 13. 7. br., w którym proszono o naprawę zamka nie znalazło odzewku w zarządzie spółdzielni. Na powtórny prośbę z dnia 30. 8. br. zjawili się służący w dniu 9 września, obejrzał zamek i po długim namyśle wziął go ze sobą do naprawy. I trzyma do dnia dzisiejszego. Jak długo będzie naprawiał, z pewnością odpowie nam zarząd spółdzielni. (ag)



Świeczki na Święto Umarłych

W DNIU święta umarłych koło cmentarza przy ul. Grabiszyńskiej odbywa się uruchomione stoisko ze świeczkami pożytecznymi w dużym wyborze.

August Kołodziej pisze z jednostki wojskowej: KOCHANA MATUŚ

mnie jest dobrze, a i ty nie zostaniesz bez opieki  
O żonach i matkach żołnierzy pamięta władza ludowa

MARIA KOŁODZIEJ cieszy się listem otrzymanym od syna z wojska. — Kochana matko, — pisze — ty się o mnie nie martw. Mnie tutaj jest dobrze, a i ty napewno nie zostaniesz bez pomocy.

PRZED wojskiem syn mój pracował w Pafawagu i uczył się — mówi matka. Ja sama pochodzę ze wsi i z trudem mogłam zaledwie parę klas szkoły powszechnej ukończyć. Rodzice na naukę pieniędzy nie mieli. A dziś... syn mój rok temu zdał maturę, i też nieźle zarabia! — 800 zł.

Obecnie służy we wzorowym pułku, przełożeni są z niego zadowoleni. — Mój syn jest czolgistą — dodaje z dumą matka, czule spoglądając na list i myśląc o swoim Augustcie. — Ostatnio byłem chora, leżałam w szpitalu 7 tygodni. Wydział Pracy i Pomocy Społecznej za Szpital zapłacił, zakupił drogie zastrzyki i jeszcze obecnie udziela mi pomocy.

Czyż było to do pomyślenia, żeby państwo przed wojną otaczało taką troskliwą opieką matki i żony poborowych? Jestem dumna i szczęśliwa, że syn mój służy w oddzielnym Wojsku Polskim.

Referent Wydziału Opieki i Pomocy Społecznej pokazuje nam teczkę wypchaną całym plikiem papierów, na których zanotowane są zapomogi dla rodzin wojskowych.

Zuzanna Łukomska z ul. Piastów i Maria Grzunka, dwa razy już zapomogę otrzymały. Czy była to pomoc odzieżowa, czy wyprawka dla dziecka dla Marianny Wójcik, czy też skierowanie do szpitala na poród dla Wiesławy Michalskiej, w każdym wypadku widzimy troskliwą opiekę i pomoc ze strony Rządu.

Żołnierz wie, że rodzina jego jest zabezpieczona, poświęca wszystkie swe siły i energię aby jak najlepiej opanować wyszkolenie bojowe. Dziś żołnierz, stając na straży pokoju, walczy tak jak inni budowniczo o lepsze i szczęśliwsze jutro. (S-an)

Historia jednej przeprowadzki czyli zapominalscy w Prezydium MRN

HALLO — czy Wydział Pracy i Pomocy Społecznej? — Stuchajcie kierowniku, tu Prez. MRN. Wasz Wydział zostanie przeniesiony do Sukienicy na miejsce Biura Ewidencji. Przygotujcie się wraz z personelem na poniedziałek. Samochód przyletnie.

— Słuchanie — zatarł ręce kierownik. W poniedziałek przeprowadzimy się, a w wtorek zaczniemy normalne urzędowanie — oznajmia całemu personelowi urzędujący.

Zgodnie z planem w poniedziałek, 9-ta rano, wydział czeka na samochód. Nie ma. 10-ta — nie ma. 12-ta, 15-ta — nie ma.

Wreszcie we wtorek o 12-iej ugragniony samochód podjeżdża. Ale przeprowadzka skończyła się dopiero we środę.

I tu zaczyna się druga tragedia. Ewidencja nie była uprzedzona, więc dopiero we czwartek 25 bm. ruszyła się z miejsca. A że Wydział Pracy i Ewidencja nie mogły razem pracować, więc oba biura nie robiły. Okazało się, że Prez. MRN zapomniało zawiadomić oba wydziały równocześnie. (Paj)

Table with 2 columns: HANDLOWE and ZGUBY. Contains various advertisements for lost items, services, and goods.

SŁOWO POLSKIE Dlaczego poszukiwane książki radzieckie leżą w magazynach zamiast na półkach księgarni?

WYSTAWA książki radzieckiej, mieszcząca się w gmachu Ratusza, cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Ale nie tylko sama wystawa. Powodzeniem cieszy się również urządzone tam stoisko Domu Książki, w którym nabywać można najrozmaitsze radzieckie wydawnictwa.

NAJWIĘKSZY „ruch w interesie” robią, jak zwykle dzieci i młodzież. — W ciągu trzech dni — mówi kierownik kiosku — sprzedano 150 egzemplarzy znanej bajki „Kotik-garbusek”. Baśnie Kryłowa i najróżniejsze książki młodzieżowe „idą jak woda”.

Bo też jest co czytać! Bajki radzieckie interesują nie tylko młodzież, lecz i dorosłych. Dowód? Chwytam „na gorąco” ob. Lidę Matak, pracownicę Muzeum w Ratuszu, która podczas przerw przy pilnowaniu porządku na wystawie czyta... ilustrowane przez Uniechowskiego bajki rosyjskie i radzieckie.

Oglądamy ostatni egzemplarz podręcznika budowy i latających modeli. — Uczniowie szkół podstawowych wykupili cały zapas już w pierwszych dniach po otwarciu wystawy — słyszymy.

Zainteresowani, kto zwiedza wystawę, rzucamy okiem do książki wpisów. Bronisław Szyszko, robotnik, Otylia Huda, krawcowa, Aleksy Mularczyk, student. Spotykamy również wiele wycieczek. Szkoda, że nie zorganizowały ich jeszcze wszystkie szkoły wrocławskie.

Wracamy z powrotem do stoiska Domu Książki. — A jakie macie zapotrzebowanie na książki naukowe?

— Na niektóre, jak np. „Maszynostrojenie” popyt wzrósł do tego stopnia, że wydajemy je na podstawie specjalnych zamówień. I znów żałujemy. Szkoda, że sekcja radziecka Domu Książki nie wydobyla z magazynów leżących tam egzemplarzy „Maszynostrojenia”. Bo technicy czekają na nie. (W-y)

Złoty Kogucik Utwory filmowe Czarodziejka Radzieckie wydawnictwa muzyczne

W DOMU Książki KSIĘGARNIA Muzyczna „Domu Książki” we Wrocławiu, Rynek 8, otrzymała wiele ciekawych radzieckich wydawnictw muzycznych.

Wśród pięknych utworów widzimy nuty koncertu fortepianowego Chaczaturiana, „Zbiory pieśni” Piotra Czajkowskiego, najśliczniejsze arie na sopran koloraturę. Otrzymało również nuty do opery — Rimskiej -Korsakowa „Złoty Kogucik”.

W najbliższych dniach nadejdzie do księgarni opera Czajkowskiego „Czarodziejka”, pieśni w zbiorze Rachmaninowa, utwory filmowe oraz wiązanki ludowe na orkiestrę salonową.

Na ekranie „Donieccy górnicy”

NA EKRAKACH wrocławskich wyświetlany jest obecnie wspaniały, barwny film „Donieccy Górnicy”, będący jednym z najpoważniejszych osiągnięć kinematografiki radzieckiej. Film ten otrzymał wysokie odznaczenie Nagrody Pracy na tegorocznym festiwalu filmowym w Karłowych Wschodach. Treścią jego jest walka górników socjalistycznego Donbasu o zwiększenie wydobywania węgla. Człowiekowi przychodzi z pomocą przodująca technika radziecka, która daje mu do ręki nowe, doskonałe narzędzie pracy: kombajn węglowy.

Właśnie o tych wielkich przemianach w życiu kopalni i w bytowaniu górników, opowiada widzom film reż. L. Łukowa, zrealizowany według scenariusza B. Gorbatawa i W. Aleksiejewa.

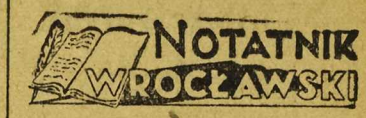
Charakterystyczny jest w filmie dialog między sekretarzem partii, a Generalissimem Stalinem (w wykonaniu M. Gelowani) zwiedzającym kopalnię.

Sekretarz: Zapamiętałem pewne zdanie starego górnika: Dzięki urebiarce mogłem pracować o dwadzieścia lat dłużej. Liczę na to, że w kopalni kombajn pozwoli mi pracować dalsze dziesięć lat.

Stalin: Powiedział mój, bo zrozumiał zasadniczą rzecz: mechanizacja da naszym robotnikom możliwość przedłużenia wartościowego i aktywnego życia... (musz)

Udowodnił REDAKCJO

Ob. B. Olszewski. Bony na mięso i tuszeczki otrzymują wyłącznie tylko pracujący. Niepracujący mogą się zaopatrywać w mięso jeden dzień w tygodniu, tj. w czwartek. W tym dniu sprzedaż artykułów mięsnych odbywa się bez kartek. „Zainteresowany”. W sprawie kursów dla wykładowców w szkołach średnich proszę się zwrócić do Dyrekcji Okręgowej Szkoła Zawodowej, ul. Kuźnicza, względnie do Prez. WRN Wydz. Oświaty, ul. Nowy Targ.



Młodzieżowy Dom Kultury zawiadoma wszystkich uczestników gabinetów: biologii, historii, fizyki, chemii i geografii, że zajęcia w powyższych gabinetach rozpoczynają się dnia 5. 11. br. o godz. 16-iej. Młodzież szkolna i pracująca, chcąc korzystać z pracowni naukowych przy MDK winna zgłosić się celem dokonania wpisu do dnia 6. 11. 51 r.

Zarząd Wojewódzkiej Ligi Przyjaciół Zolnierz we Wrocławiu zawiadamia, że z dniem 3. 11. 1951 r. o godz. 16.00 w lokalu przy ul. Świerczewskiego 72 I p. rozpoczyna się 4-tygodniowy podstawowy kurs łączności radiowej. Nieobecność członków spowoduje skreślenie z listy słuchaczy kursu. Ostatni termin zapisów upływa z dniem 3. 11. br. Zapisy przyjmuje sekretariat ZWPŁ2 ul. Świerczewskiego 72.



PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Parla”. POLSKI — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny”. MŁODEGO WIDZA — godz. 14 — „Zając mały, przemądrzały”, godz. 19.15 — „Rozbitki”. KAMERALNY — godz. 19 — „Głupi Jakub”.

WYSTAWY WYSTAWA WYNALEZCZOŚCI PRACOWNICZEJ — ul. Wystawowa 1. MUZEUM ŚLĄSKIE — Stary Ratusz — „Książka radziecka”. MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”. „Okręgowa wystawa plastyków wrocławskich”. „Fotografika”. „Grafika radziecka”. „Śląsk w monetach, medalach i pieczęciach”. ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdyska 2. — „Polskość Śląska w dokumentach”. MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO — ul. Tamka 1 — „Dział współczesny”. BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — ul. Szajnochy 7/9 — „Malarstwo rosyjskie XVIII i XIX wieku”. MHD — ul. Podwale Świdnickie 11 — „Książka radziecka”. NOT — ul. Świerczewskiego — „Połączony ZSRR — ostoja pokoju”.

KINA ŚLĄSK — „Donieccy górnicy” (radz.), godz. 16, 18.15 i 20.30. WARSZAWA — „Cztery serca” (radz.), godz. 16, 18 i 20. PRZODOWNIK — „Donieccy górnicy” (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20. SCALA — „Donieccy górnicy” (radz.), godz. 16, 18.15 i 20.30. POKÓJ — „Harry Smith odkrywa Amerykę” (radz.), godz. 16, 18 i 20. POLONIA — „Maskarada” (radz.), godz. 16, 18 i 20. PIONIER — „Opowieść leśna” (radz.), godz. 16, 18 i 20. TĘCZA — „Muzyka i miłość” (radz.), godz. 16, 18 i 20. FAMA — „Antoni Iwanowicz gniewa się” (radz.), godz. 16, 18 i 20. ROBOTNIK — „Upadek Berlina” (radz.), ser. II, godz. 17 i 19. DWOROWIE — Aktualności — godz. 18, 17, 19, 20, 21, 22 i 23.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Tyrol w zimie”. Czynnny od godz. 9 — 21.

OGROD ZOologiczny — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEK SPOŁ. Nr. 145 — ul. Średzka 18a (Lesnica). SPOŁ. Nr. 17 — ul. Pułaskiego 16. SPOŁ. Nr. 9 — ul. Kurzy Targ 4. SPOŁ. Nr. 5 — ul. Stalina 51. SPOŁ. Nr. 18 — ul. Św. Wincentego 41. SPOŁ. Nr. 12 — ul. Piastowska 36.

OSTRE DZURY SZPITALI KLINIKA CHIRURGICZNA I — ul. Poniatowskiego 2. KLINIKA WENETRYZNA I — ul. Poniatowskiego 2. KLINIKA PEDIATRYCZNA — ul. Wrońskiego 13. KLINIKA LARYNGOLOGICZNA — ul. Chałubińskiego 2.

## Trzy rekordy świata i dziewięć rekordów Polski

### ustanowiono na meczu ciężkoatletów Polski i ZSRR

**S**POTKANIE ciężarowców Polski i ZSRR, które odbyło się na Wiedwie, poprzedzone zostało uroczystym przywitaniem gości radzieckich.

Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Zw. Zaw. Włóknarzy Krzywański, wnosząc na zakończenie okrzyk na cześć chorążego pokoju Józefa Stalina.

Sztangisci radzieccy przewyższali zdecydowanie zawodników polskich i zademonstrowali poziom nieogładany dotąd w naszym kraju.

Startujący poza konkursem w średniej zasłużony mistrz sportu Duganow, ustanowił nowy rekord

świata w rwanii, uzyskując wynik 129 kg. Wynik ten jest o 500 g lepszy od dotychczasowego rekordu, który również należał do Duganowa.

Mistrz świata półciężkiej Nowak startował w lekko-ciężkiej. Ustanowił on nowy rekord świata w wyciskaniu wynikiem 141,5 kg. Poprzedni rekord świata tej kategorii należał do Szymańskiego i wynosił 125 kg. Nowak już za pierwszym podejściem wycisnął 130 kg, a za drugim razem uzyskał doskonały wynik 141,5 kg.

W ogólnej punktacji drużyna radziecka wygrywa wszystkie konkurencje w wagach, uzyskała w trójboju olimpijskim 2524 kg. Drużyna Polski uzyskała 1870 kg. Polacy ustanowili dziewięć rekordów krajowych.

W piórkowej Skowronek ustanowił nowy rekord w rwanii, wynikiem 87,5 kg.

W lekkiej Ściagała ustanowił dwa rekordy w rwanii, wynikiem 88 kg, oraz w podrzucie 115,25 kg. Następne rekordy ustanowił Bek, uzyskując w średniej w wyciskaniu 90,3 kg i w rwanii 87,9 kg. Bek ustanowił również nowy rekord Polski w trójboju olimpijskim — 230 kg. Siódmy rekord Polski ustanowił w lekko-ciężkiej Białas, uzyskując w podrzucie 122,5 kg.

Pozostałe dwa rekordy ustanowił reprezentant Polski w ciężkiej Witucki, uzyskując w podrzucie 125 kg oraz w trójboju olimpijskim 320 kg.

Poza Duganowem i Nowakiem nowy rekord świata ustanowił w trójboju w piórkowej Czimiszkian, uzyskując 312,5 kg. Wynik ten jest lepszy o 2,5 kg od ustanowionego w niedzielę 28 bm. rekordu świata.

Wyniki trójboju: w. kogucia — Roman (ZSRR) 287,5 kg, Kaczmarczyk (P) 127,5, w piórkowa — Czimiszkian (ZSRR) 312,5 kg, Skowro-

## Wąbrzyscy górnicy grają we Wrocławiu

W NAJBLIŻSZY czwartek na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu dojdzie do ciekawego spotkania piłkarskiego pomiędzy reprezentacją ZS Unia Dolnego Śląska, a II ligowym Górnikiem z Wąbrzycha.

Drużyna Unii oparta będzie na zawodnikach z Brzegu Dolnego, Stzelina i Jawora. Górnicy wystąpią w swoim najsilniejszym składzie. Początek meczu o godz. 14-tej.



nek (P) 267,5 kg, w. lekka — Lubawin (ZSRR) 332,5 kg, Ściagała (P) 280 kg, w. średnia — Zgenti (ZSRR) 370 kg, Bek (P) 230 kg, w. półciężka — Cholin (ZSRR) 285 kg, Sadowski (P) 292,5 kg, w. lekko-ciężka — Nowak — (ZSRR) 414 kg, Białas (P) 302,5 kg, w. ciężka — Miedwiediew (ZSRR) 415 kg, Witucki (P) 320 kg.

## Wysoki poziom siatkarzy Puchar „Karkonoszy” zdobyli wrocławscy gwardziści

**O** TYM, że „Puchar Karkonoszy” zdobędą bezkonkurencyjni siatkarze Gwardii Wrocław, wiedzieli niemal wszyscy zgromadzeni na rozgrywkach w Szklarskiej Porębie.

Nie przypuszczano natomiast, że poziom pozostałych drużyn będzie tak wysoki. Niektóre spotkania były naprawdę emocjonujące, a nieeluzni (ze względu na brak miejsca na sali) kibice z pewnością nie żalowali „straconego czasu”.

Ponieważ rozgrywki przeprowadzone były w systemie pucharowym, postanowiono rozstrzygnąć najsilniejszą drużynę — Gwardię Wrocław — i obrońcą pucharu — Budowlanych Jelenia Góra. W losowaniu pecha miała klódka Spójnia, która wpadła na wrocławskich Budowlanych i po pierwszym spotkaniu odpadła. Do dalszych rozgrywek oprócz Budowlanych zakwalifikowały się: Unia i Wrocław, Kolejarka Swidnica, Gwardia Wrocław, AZS Wrocław i Budowlani Jelenia Góra.



W pierwszym meczu półfinałowym Budowlani Wrocław eliminują Swidnicę Kolejarkę. Drugie spotkanie zapowiada się dramatycznie. Na boisku znajdują się zespoły Unii i Gwardii Wrocław. Unia stawia wiarę w zwycięstwie za ciężki opór i minimalnie ulega im do 13. W drugim secie sytuacja nie ulega zmianie i Gwardia musi się dobrać napracować, aby go wygrać do 10.

Nie mniej emocji dostarczyło trzecie spotkanie, tym razem pomiędzy Budowlanymi Jelenia Góra i AZS-em Wrocław. Pierwszy set przyniósł łatwe zwycięstwo wrocławianom. W drugim akademicy prowadzą zdecydowanie i dopiero lepsza końcówka ratuje jeleniogórzan od porażki. W trzecim AZS prowadzi 8:5. Po zmianie boisk Budowlani zaczynają finisz. Zespół wrocławski nieco się zamula i prawie bez walki oddaje trzy końcowe punkty. Mecz ten oprócz poprzedniego należał do najciekawszych z dotychczasowych.

Pozostali więc jeszcze trzy drużyny. Do finału zostaje dopuszczona Gwardia i ma grać ze zwycięzcą spotkania Budowlani Wr. — Budowlani JG.

Mecz tych dwóch drużyn stał na bardzo dobrym poziomie. Jeleniogórzanie narzucają własny styl gry i prowadzą zdecydowanie. Niestety stało się „tyły” dają się we znaki i seta wygrywają wrocławianie. Podobnie ma się w drugim secie. Teraz Budowlani JG prowadzą już 9:3. Przeci-

## Pływacy „Spójni” w Dzierżoniowie

**U**BIEGLEJ niedzieli pływacy Spójni rozegrali w Dzierżoniowie towarzyski mecz z drużyną miejscowego Ognia. Zwyciężyła Spójnia wynikiem 101:71. Z zawodników Spójni na wyróżnienie zasługuje Skarwecki,



który na 400 m dowolnym w czasie 5,56,2 pokonał Jarozelskiego z Ognia — 5,58,6. 100 m dowolnym wygrał Gomółka (Sp.) w czasie 1,10,6 przed

Jarozelskim 1,11,8. W konkurencji 100 m klas. A młody zawodnik Spójni Choma osiągnął czas 1,30,6 zajmując trzecie miejsce. W ten sposób Choma wykonał swoje zobowiązanie październikowe, w którym miał on poprawić swoje wyniki o 4 sek.

W piłce wodnej Spójnia pokonała Ognio 6:2.

## Nasi specjaliści wysłannicy telefonują do redakcji:

## Zwiększa się tempo wykonywania obowiązków wsi wobec państwa

**R**OLNICY pow. jeleniogórskiego wykonali do soboty, 27. 10. br., 94,2 proc. jesienno planu skupu ziemniaków. Od początku trwania akcji sprzedaży nadwyżek ziemniaków — sobota była dniem rekordowym. W tym dniu do magazynów wpłynęło ogółem 12,6 proc. ilości ziemniaków, przewidzianych w rocznym planie skupu. Chłopi, odpowiadając na apel rolników Borzęcina — dostarczają w ostatnich dniach większe ilości, niż na początku skupu.

A oto krótkie meldunki od naszych specjalnych wysłanników z terenu:

### KARPNIKI

**P**O OBLICZENIU ilości ziemniaków, dostarczonych w sobotę, 27. 10. br., — okazało się, że chłopci tej gminy wykonali jesienno plan sprzedaży kartofli z nadwyżką 17 ton. Jeśli chodzi o podatek gruntowy — rolnicy spłacili już na dzień 29. 10. — 84 proc. należności. Pozostały jeszcze do uregulowania zaległości z tytułu FOR-u oraz bieżące wpłaty Pożytki Narodowej Rozwoju Sił Polskich.

### SOBIESZÓW

**P**LAN miesięczny skupu nadwyżek zboża za październik został wykonany przez rolników gminy 27. 10. w 105,5 proc., co wysunęło gminę Sobieszów na 3-cie miejsce w powiecie wynikiem 78,2 proc. planu rocznego skupu zboża.

W tym samym dniu wykonany został jesienno plan skupu ziemniaków z nadwyżką 10 ton. Jeśli chodzi o oddłużenie wsi tej gminy — rolnicy wpłacili do dnia 29. 10. 85 proc. kwot z tytułu FOR-u i 90 proc. należności podatku gruntowego.

## Piłkarze Dynamo gościami Pafawagu

**C**złonkowie drużyny Dynamo (Tbilisi), przebywający we Wrocławiu, byli serdecznie podejmowani przez robotników Pafawagu oraz członków ZKS Stal.

Goście radzieccy witani gorąco przez członków rady zakładowej oraz delegację wszystkich działów fabryki zwiedzili hale produkcyjne i warsztaty największego we Wrocławiu obiektu przemysłowego, interesując się żywo pracą robotników, ich osiągnięciami produkcyjnymi oraz historią rozwoju zakładu.

W serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, radzieccy sportowcy i wrocławscy robotnicy wymieniali między sobą doświadczenia z wyników kolektywnej pracy, która jest główną podstawą sukcesów robotnika i sportowca.

Duże zainteresowanie gości zwiedzających fabrykę wzbudził dział produkcji nowoczesnych wagonów osobowych. Sportowcy kaskady z uwagą oglądali gotowe już wagony, wyrażając swe uznanie dla sukcesów produkcyjnych „Pafawagu”.

### SZKLARSKA PORĘBA

**2,6** TONY ponad plan jesienno sprzedaży ziemniaków — to odpowiedź chłopów Szklarskiej Poręby na apel Borzęcina. Wpłaty na FOR przekroczyły kwotę planowaną, podobnie i podatek gruntowy spłacono w 100,5 proc.

### KARPACZ

**J**UŻ 96 proc. planu skupu ziemniaków, 78 proc. kwot z tytułu FOR-u i 85 proc. podatku gruntowego zrealizowali chłopcy gminy.

### KOWARY

**N**A apel chłopów z Borzęcina — rolnicy Kowary wykonali 81 proc. jesienno planu skupu ziemniaków, 82,4 proc. rocznego planu skupu zboża, wpłacili 110 proc. sum z tytułu FOR-u i 109 proc. wymiaru podatku gruntowego. W skupie nadwyżek zboża — gm. Kowary zajmuje pierwsze miejsce w powiecie jeleniogórskim,

### ŁOMNICA

**W**YKONANO już 88,3 proc. planu skupu ziemniaków, 78,8 proc. planu rocznego skupu zboża (II-je miejsce w powiecie), spłacono 75 proc. FOR-u i 83,4 kwot, przypadających z tytułu podatku gruntowego.

### PIECHOWICE

**R**OLNICY tej gminy kończą dostarczanie nadwyżek ziemniaków (wykonano 97 proc. planu jesienno) oraz spłat FOR-u (wpłynęło 97 proc. przewidzianych kwot) i uiszczanie podatku gruntowego, który uregulowano już w 93 proc. (wg)

## Z ostatniej chwili

### OWKS Wrocław OWKS Bydgoszcz 10:10 w boksie

## Kolarze

### zakończyli sezon wycieczką w Widawie

**U**BIEGLEJ niedzieli w Widawie pod Wrocławiem odbyło się zakończenie kolarskiego sezonu turystycznego, połączone ze zjazdem kolarzy Dolnego Śląska. Godnym podkreślenia jest masowy udział mieszkańców gminy Widawa w uroczystościach.

W wycieczkę, która odbyła się po części oficjalnie, startowali kolarze II i III kategorii.

Wśród licencjonowanych 11 miejsce zajął Szutka, na drugim był Kierblewski. W konkurencji kartowiczów II startowało 20 zawodników, bieg ukończył 10. Zwyciężył Jarmroz (GW) przed Szczygłowskim (Kolejarz) i Cwirko (Kolejarz). Z kartowiczów III najlepszym był Jarmulowicz (Kol.) przed Lendzińskim (Ognio) i Wolskim (Stal Paf.). Na zakończenie odbył się wycieczka old-boyów, w którym zwyciężył Wojciechowski przed Stefaniakiem i Kierblewskim.

W godzinach wieczornych odbyła się zabawa ludowa połączona z rozdaniem dyplomów i pamiątkowych żetonów. Na podkreślenie zasługuje dobra opieka lekarska dla zawodników. Pracownicy Ośrodka Służby Zdrowia z Widawy zorganizowali wzdorowy punkt sanitarny.

## SPO — odznaką każdego sportowca

(C. d. n.)

Na progu dyżurki stał amerykański żołnierz w hełmie, zielonkawej bluzie i długich spodniach, wpuszczonych w żółte kamasze. Henryk zbliżył się do niego, zasalutował i podał mu swój cenny dokument, ściśle zapisany po francusku, niemiecku i rosyjsku. Żołnierz chwycił dokument, niedbale obejrzał go, jak coś brudnego, wcale nie wymagającego przeczytania. Potem ryknął śmiechem, trzepnął w twarz Henryka tymże dowodem i wziął się do starannego żucia swej gumy.

Henryk zrozumiał, że to był żołnierski żart, ale jego wąsy, zmierzwił obcą ręką, poruszyły się, jak u rozdrażnionego tygrysa. Oby mu diabeł wlał do pieca, temu przekłętemu Yanki! Nie ma prawa obrażać obywatela Francji! Ale żołnierz był podchmielony. Przejechał się jeszcze raz po wąsach Henryka i zarżał. Henryk stracił panowanie nad sobą; wdał się w bitkę. Żołnierz chwycił go silnie i pociągnął do domku. Tam siłą posadził go na ławce, co tam opowiedział kolegom i znowu rżał ze śmiechu. Henryk czuł się równie beznieszny tylko w obozie koncentracyjnym. Żołnierze zrewidowali go sprawnie i wyciągnęli jego okarynę. To ich jeszcze bardziej rozbawiło. Na stole zjawiły się puszki po konserwach, pełne piwa. Henryk musiał z jakimś ponurym Amerykaninem, fałszywym na ustnej harmonijce, wygrywać nieznaną mu melodie. Uczynili z niego przedmiot zabawy, jakby był przybłąkanym szczeniakiem, kotem lub zranionym ptakiem.

Żołnierze ścisli go tak silnie, że mu trzeszczały kości. Na próżno usiłował przekonać sojuszników, że nie jest Niemcem, lecz obywatelem Francji — natychmiast przezwali go żabojadem, zaczęli kwakać i skakać, jak żaby. Oświadczył Henrykowi, żeby się tak nie puszył: Francja już jest inna, zreformowana, a reszta narodów czeka na swoją koleję — u nich, u Amerykanów wszystkim idzie według planu, o key!

## Jerzy Janowski

# DROGA DO FRANCJI

(7) Przekład St. Damrosza

Gwiazdy filmowe, których podobiznami gęsto wyklejono ściany dyżurki, zaczęły się kręcić w oczach Henryka. Zakreśliło się też w jego głowie od wypitego piwa. Uszy rozbolały go od przykrego ryku amatorów śpiewu. Nagle zachciało się im pograć w piłkę nożną. Wsadził Henrykowi na beret hełm, wcisnęli do ręki kij i kazali mu pełnić czynności wartownika przy szlabanie. Sami pobiegli na pobliską polankę — grać w piłkę. Co pewien czas to jeden, to drugi z nich podbiegał do Henryka i długo rzycał ze śmiechu, trzymając się za brzuch, jakby stał przed nim nie przyzwoty Francuz, ale Bóg wie, jakie straszdy.

Nadjechał maly „jeep”, który Rosjanie zwa „willisem”. Henryk zauważył go dopiero wtedy, kiedy gwałtownie zahamował na pełnej szybkości tuż za nim. Jakiś oficer wyskoczył z auta i wrzeszczał, jak niedorzętny. Ale biedny wartownik nie nie rozumiał, bąkając ze smutkiem w głosie, że idzie do Francji. Z polanki zbiegł się żołnierz, aby usłyszeć nową porcję wymyślną od oficera. Auto nagle zawróciło. Na jego tylnym siedzeniu trząsał się i podlatywał w górę wąty Henryk z pustym tornistrem i chorągiewką. W dyżurce pozostało jego skromne mienie, dokument i beczenny podarek rosyjskiego żołnierza — damski rower.

Dokąd go wiozą? Chyba oficer zrozumiał wreszcie, że nie jest Niemcem, lecz Francuzem, że wraca do ojczyzny z obozu koncentracyjnego — ale Henryk wcale nie czuł się przez to lepiej. Gdzie się podziała owa wolność, która go prowadziła dotychczas? Czyżby znowu obca przemoc? Robiło mu się gorąco i zimno na przemian. Jak długo można dręczyć człowieka? — chciałby zapytać, nie szczesny, ale musiał trzymać zęby, mocno zacisnięte: „jeep” podjechał nim, jak martwym przedmiotem. Henryk nie na próżno był Burgundem — nawet przez zacisnięte zęby śpiewał: niech Amerykanie nie myślą, że się korzy przed nimi. „Dijon! Gdy rozplywa się mgła przed światłami!”

Znowu „jeep” wpadł na pełnej szybkości w jakieś wrota, przez których Henryk dojrzał policjanta w niemieckim, granatowym mundurze, z opaską na ramieniu. O Boże! toć to znowu obóz! W oka mgnieniu sfotografowano go. Przybrał nawet odpowiednio smutną pozę i pokręcił wąsa. Błona utrwaliła jego beret, stanowczy nos, przyludną bawerską kapotę z zawiniętymi rękawami, sportowe spodnie, wpuszczone w kamasze wojskowego modelu i tornistar z chorągiewką. Jeszcze? No, dobrze, niech będzie także z profilu, niech was diabli z waszymi porządkami. Czyżby Francja już tak nisko upadła, że z jej obywatelami obchodzą się, jak w kolonii?

— Spodziewam się, że monsieur nie jest komunistą? — zapytał pisarz.

— Do diabła z waszymi nadziejami — burknął Henryk uprzejmie — z jakiej racji zaglądacie mi do serca? Wystarczyło przeklętych boszów!

— Tak więc zanotujemy: Chłop, zwolennik de Gaulle’a...

— A gdzie był de Gaulle, kiedy siedziałem w obozie? — Organizował ruch oporu.